

SŁOWO

Wilno, Piątek 3 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszka
BRASŁAW — Wileśa 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Wiedziemierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HOBODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółka. Nauca
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwusz
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studenka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet. ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

WYDZIAŁ KULTURY miesięcznik z odrobinami
z dziesiąt, lub z przynajmniej pięciu, sa-
gramów? ul. Szosa ciekawa PKO. Nr. 80.359.
W przedmiar detal. cena każdego numeru 90 gr.

Opłata pocztowa uwzględniona ryzykiem.
Redakcja rękopisów niemożliwych nie
uwraca. Administracja nie uwzględnia sa-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-aspatowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
nistrze 50 gr. Kreska reklamowa milimetr 90 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-
żenie o 60 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
4-tygodniowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Haile Selassie.

Od 1927 roku wierciliśmy w uszy czytelników formułę: „Liga Narodów, to tylko pseudo-donim współpracy trzech państw: Anglii, Francji i Niemiec”. Ta trój-kolaboracja odsuwała Włochy od rozstrzygnięć europejskich. Wogóle Liga Narodów od samego powstania, była instrumentem do trzymywania w ryzie państw mniejszych przez mocarstwa. Za czasów trójprzymierza i trójporozumienia, europejskie państwa mniejsze miały daleko większą swobodę ruchów, niż za czasów Ligi Narodów, którą poczytywał Wilson wyobrażał sobie jako demokrację między państwami. Liga Narodów jako trójkolaboracja trzech państw ustąpiła jednak miejsca dwukolaboracji angielsko - francuskiej bez Niemiec i to oczywiście wykorzystali Włochy. Brak porozumienia z Niemcami nakazywał liczyć się z Włochami. Bezsilność anglo - francuska wobec Włoch (nazywa się to bezsilnością Ligi Narodów wobec Włoch) jest tylko skutkiem braku rozmów w poczytym gronie: Austin Chamberlain, Briand, Stresemann.

cząc na ostatnim dziennikarzu w Wilnie, Grodnie, Mińsku Litewskim, czy jakiejś innej Upsali, czy Ejsbergu. Cała historia Negusa daje się wyrazić w sposób bardzo prosty: napadnięty, zwyciężony przez mocą, ograbiony przez Włochów, oszukany i zdradzony przez Anglików, i przez tą wszechświatową załaganą komedię zwaną Ligą Narodów. Żadnej moralnej różnicy pomiędzy rozbiorem Polski, a zaborem Etoppii dopatrzyć się nie można. A więc skoro nie potrafimy żadnego rozsądnego i uczciwego kontrargumentu prostocie i wymowie tych faktów przeciwstawić to pozostaje nam jedno jedynie: **wyśmiewać się z Negusa.**

Zwłaszcza ucieczka Negusa z Abisynji przyjemnie uspokoiła czułe sumienia Europejczyków. „A to taki bratku! uciekasz”. A przecież każdy z nas zna wypadki w historii Europy do których można porównać postępowanie Negusa i dopiero na podstawie tego porównania o nim sąd wydać, dalej każdy z nas natyle zna historię wojny z Etopją, aby osądzić, czy ta wycieczka nie była usprawiedliwiona.

Zarzuca się Negusowi, że nie zginął — ale czy dużo władców europejskich zginęło podczas wojen „w XIX i XX w. O ile wiem — żaden król i żaden prezydent. W czasie wielkiej wojny poległ młodociany ks. Oleg, z pancernika wysadzonego w powietrze wleciał do wody tak niepopularny W. ks. Cyryl, — jeszcze dwa tuziny osób stojących blisko tronów było pod ogniem, lub poniosło rany, ale żaden nacelnik państwa nie uważał za stosowne fatygować się na tamten świat, nawet gdy mu to doradzano, jak gen. Groener Wilhelmowi II-iemu. A nasz elekt Stanisław August? W 1792 zjadł „obiad na cynie” u karcmarza podmiejskiego niby to jadąc na pole walki zaraz powrócił do Warszawy, po powstaniu Kościuszkowskim zemsta na Sejmie Grodzieńskim. Skąd ta moralna uzurpacja żądania od Negusa tego, do czego naszych władców nie zmusza żaden europejski protokół. Czy nie dosyć, że został poparzony gazami.

Ze wszystkich korespondencji z Addis Abeby podczas wojny wynika, że centrum oporu, wojny był właśnie Negus osobiście. Wogóle, aby zrozumieć czemu był ten Negus dla tego kraju znajdującego się w stanie odpowiadającym naszemu wczesnemu średniowieczu należy szukać porównań do władców z wczesnego średniowiecza. **Był wszystkim.**

Negus walczył, organizował obronę, kierował wojną na wszystkich frontach. Potem uciekł. Ale ta ucieczka była konsekwencją dalszej walki, była odmową poddania się. Widzieliśmy, że wojska zwyciężone buntują się, czemu jeśli się buntował żołnierz rosyjski, a nawet bohaterski żołnierz niemiecki, czemuż nie mieli się zbuntować wojownicy Negusa wystawieni na ogień z aeroplanów i tanków. Negus mając przemożnego nieprzyjaciela przed sobą, a bunt wojska za sobą, uciekł, aby

dalej walczyć o Abisynję. Nie widzę nic coby było można mu za rzucić, a dowcipi drukowane na ten temat w niektórych pismach polskich uważam za niesmaczne. Sądzę, że gdyby ten murzyn, a nie Stanisław August panował nad nami w XVIII w. nie trafilibyśmy do niewoli, z której zbyt niedawnośmy wyszli, aby móc z cudzego nieszczęścia się naśmiewać.

W tej sprawie wchodzi także w



Haile Selassie przybywa do Genewy

grę krótkowidztwo i dalekowidztwo polityczne. Bo oto uformujemy wszystkie nasze zapatrywania na sprawę Etopijską na linii stosunku Europy do bolszewizmu. I tutaj anty - bolszewicy powiadają: Gdy by Mussolini przegrał toby naszym przegrał, a przegrana faszyzmu to byłoby wzmocnienie „wspólnego frontu” w całej Europie, a więc wygrana komunizmu. Tak istotnie jest w Europie, na

jednym z teatrów wojny z bolszewikami. Ale nie zapominamy, że to nie jest teatr jedyny. Azja jest także teatrem wojny z bolszewikami. Kto tam im stawia czoło? — Japonia. Przecież nie kapitalistyczne kraje europejskie, nie władze kolonialne Holandii, czy nawet W. Brytanii, lecz właśnie Japonia jest antybolszewicką fortecą w Azji.

Dwie siły bolszewizują Afrykę — pierwsza to propaganda bolszewicka, druga to stosunek do ludności afrykańskiej ze strony mocarstw i narodów kolonialnych. Odebrano tym ludom ich dynastów i ich religię. Tytuł władców, którzy chcieli walczyć uwieczono, lub rozstrzelano, pozostawiono znikczemniałym, którzy się dadzą trzymać na łańcuszku i garnuszku. Klasy wyższe skorumpowane podobnie jak duchowieństwo. Odebrano, zamknięto ludom afrykańskim Arabom i Etopiom, bo murzyni jako rasa istotnie niższa żadnej cywilizacji nie wytworzyli, możliwość rozwoju we własnej cywilizacji, a nasza cywilizacja udziela się im jedynie za cenę kompletnego zaprzeczenia się.

Taka metoda oczyszcza plac pod agitację bolszewicką, taka metoda to doskonale przygotowanie dla bolszewizmu. Abisynja Negusa może stałaby się afrykańską, antybolszewicką Japonią, Abisynja włoska przedzie czy później musi się stać łupem agitacji bolszewickiej.

Podczas podpisania układu Hoare - Laval, obecny minister Eden głośno protestował. Nie! — on nie pozwoli, aby Abisynja była tak skrzywdzona, nie! — on woli się podać do dymisji, niż znieść hańbę układu Hoare - Laval. Należy przypuszczać, że to zachowanie się Edena wpłynęło wówczas, na postępowanie Negusa, który układ odrzucił. Zresztą unieście układ Hoare - Laval nie Negus, który odrzucił go fakultatywnie, lecz właśnie sam Eden pod wpływem własnego szlachetnego oburzenia. I ten sam Eden jeździł teraz do Negusa, aby mu przywieść angielskie „point de réverjes”. Zastanawiam się jak Anglik może mieć tak małe poczucie godności osobiastej. Nie brak też gazet angielskich, które na to wskazują. **Cat.**

CHŁOPI PRZECIWIW ROBOTNIKOM

Krwawe zajście w woj. lwowskim. — 11 osób zabitych w starciu z policją

WARSZAWA. Dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligowski powiatu rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienio-nym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakon-traktowanych, żądając ich zwolnienia. Na ten temat dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji interweniujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni. W rezultacie czego 7 osób poniosło śmierć, 3 osoby zostały rane.

WARSZAWA. Jak się dowiadu-

jemy, w godzinach popołudniowych dnia 1 bm. w majątku Ostrów Tuligowski, pow. rudeckiego, woj. lwowskiego zgromadził się tłum wieśniaków z okolicznych wsi i zażądał usunięcia zatrudnionych w tym majątku sezonowych robotników z innych powiatów.

Tłum ten wywołał ekscy i bójki, które doprowadziły do przerwania robót rolnych i zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa. Zazwazany naskutek tego oddział policji spotkał się z groźną i wyzywającą postawą tłum, który zaczął nacierać na folwark, gdzie pracowali robotnicy rolni, niszcząc i demolując urządzenia i zabudowania gospodarcze, zagrażając życiu zatrudnionych robotników o raz obrzucając policję kamieniami

i kołami, przyczem oddano z tłum kilka strażów rewolwerowych do polci.

Oddział policyjny użył granatów tżawiących dla rozpedzenia tłum a gęły to nie odniosło skutku oddał gwałt ostrzegawczą w powietrze, a następnie wobec dalekiej nacie-rającej tłumy — salwę do nacie-rających, w wyniku czego padli za bici i ranni.

WARSZAWA. Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terroryzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobili-zowany przez agitatorów paruty -

się tłum, żądając zwolnienia a-resztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natari na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami siekierami i tp. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział poli-cji zrobił użytek z broni palnej. 4 napastników poniosło śmierć. Kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

Ambasador Grzybowski

przybył do Moskwy

MOSKWA Ambasador Rzplitej Grzybowski przybył wczoraj zrana do Moskwy, powitany na dworcu przez szefa protokołu komisarja tu do spraw zagranicznych Barkowa i personel ambasady polskiej z charge d'affaires Jankowskim na czele.

Tydzień sprawnego urzędowania w Kuratorjum Warszawskim

WARSZAWA. Dnia 2 lipca r. pan premier Sławoj Składkowski przybył o godz. 8-ej do lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premier stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnym na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premier nie bał dalszych biur i opuścił lokal Kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem WR i OP. pan premier zarządził co następuje: przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników Kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem panu premierowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy Kuratorjum.

NOWE DEKRETY RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. Dnia 2 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

ULGI OD FUNDUSZU DROGOWEGO DLA TAKSÓWEK

M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia R. M. w sprawie ulg w opłatach od niektórych pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego Funduszu Drogowego. Rozporządzenie to idzie w kierunku przyżycia z pomocą właścicielom dorożek samochodowych. Wobec dalszego pogarszania się sytuacji materialnej właścicieli dorożek samochodowych mocą omawianego rozporządzenia zostają umorzone zaległości wymienionych płatności za okres od dnia 1 kwietnia 1934 r. Równocześnie jako ekwiwalent dla płatników, którzy wywiązują się ze swych obowiązków w stosunku do państwowego Funduszu Drogowego, rozporządzenie zwalnia ich od opłat na rzecz wymienionego funduszu od 1 sierpnia br. do końca roku budżetowego, t. j. do 31 marca 1937 r. Wreszcie zostaje wprowadzona obniżka powyższych opłat z 15 zł. na 10 zł. rocznie od 100 kg. W ten sposób opłata roczna od dorożki ważącej 1.200 kg. wynosić będzie 120 zł zamiast 180 złotych.

OBNIŻKI DJET URZĘDNICZYCH

Następnie rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia r. m. w sprawie zmiany rozporządzenia r. m. z dn. 28 marca 1934 r. o należnościach w

razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe. Powyższe rozporządzenie przeprowadza obniżkę djet za wyjazdy służbowe urzędników państwowych, ustalając jednocześnie nowe stawki według grup uposażenia. Obniżka djet jest uzasadniona ruchem cen, które w ciągu lat 1927 do 1934 spadły o 40 proc. Naskutek omawianej obniżki powstanie w wydatkach skarbu państwa oszczędność w sumie około 3 milj. złotych rocznie.

POSTĘPOWANIE UKŁADOWE W SPÓŁDZIELNIACH

Rada ministrów zaoprobowała projekt r. m. o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central. Sprawa uzdrowienia spółdzielczości rolnej pod względem finansowym łączy się bezpośrednio z akcją oddłużenia rolnictwa. Spółdzielnie oraz ich centra le handlowe wraz z całym rolnictwem poniosły znaczne straty naskutek kryzysu i bez uzdrowienia ich sytuacji finansowej nie jest do pomyślenia wywiązanie się tych organizacyj z ich zadania. Na podstawie omawianego rozporządzenia postępowanie układowe dla spółdzielni rolniczych obejmuje cały majątek spółdzielni, nie wchodzi natomiast do postępowania układowego ich zobowiązania, które zostały ob-

jęte układami konwersyjnymi, załatwianymi przy pomocy banku Akceptacyjnego. Do przeprowadzenia postępowania układowego powołany jest właściwy wojewódzki urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

KONWERSJA DŁUGÓW ROLNYCH

Skolei rada ministrów przyjęła rozporządzenia r. m. w sprawie stosunku rozporządzenia Prezydenta RP. o konwersji długów rolniczych do innych przepisów. Rozporządzenie ma na celu usunięcie wzajemnej kolizji przepisów prawnych normujących te same lub zbliżone zagadnienia, objęte dotychczasowym ustawodawstwem oddzielnym

INNE ROZPORZĄDZENIA

Pozatem rada ministrów uchwaliła cztery rozporządzenia r. m. o usdaniu mocy powszechnie obowiązującej ustawy od orzeczenia nadzwyczajnych komisji rozjemczych dla robót budowlanych w Łodzi, we Lwowie, w Krakowie i Poznaniu oraz rozporządzenie r. m. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko pracownikom państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Wreszcie rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia r. m. o przekazaniu sądów przemysłowych i karnych do sądy prac.

Ludzie podziemni ku ludziom przestworzy



Zdjęcie przedstawia górników obecnych na IV-ych ogólnopolskich zawodach szybowcowych w Ustjanowej, obserwujących może tęsknym wzrokiem, polskich szybowców, żeglujących w przestworzach na polskich szybowcach.

Tragarze tureccy

(la) W Istambule jest siedem tysięcy tragarzy, zwanych „hamalami”. Od wczesnej młodości przyzwyczajeni oni są do noszenia wielkich ciężarów. Są wśród nich rekordziści, którzy potrafią udźwignąć 350 kg. i więcej. Tylko niektórzy hamale dożywają do późnej starości. Zarobek ich jest tak niski, że nie starczy na wyżywienie człowieka. Stale zgarbiona postać, destrukcja i wiatr niszczą ich zdrowie. Ponieważ zdarzało się, że hamale

przewracali się pod ciężarem jakim ich obarczono, zajęli się nimi władze, które zdecydowały, że nie wolno im nosić więcej niż sto kilogramów. Przeważnie temu hamale zaprzestali domagając się podwyższenia tej maksymalnej cyfry kilogramów do 125. Władze są jednak zdania, że sto kilogramów zupełnie wystarczy i nie godzą się na podwyższenie tej cyfry, co obniża zdolność zarobkową hamali.

Ślub sowieckiego marszałka

Agencja sowiecka i prasa doniosła o ślubie marszałka Blüchera, naczelnego wodza armii Dalekiego Wschodu z jego osobistą sekretarką, Lidją Gorbaczewą.

Małżeństwo Blüchera było już od dawna przygotowane, Blücher jednak spotkał się z oporem najwyższych władz sowieckich, które przeciwstawiły się zamierzonemu związkowi małżeńskiemu wybitnego wodza sowieckiego. Lidja Gorbaczewa jest córką b. generała armii Koczaka, który swego czasu występował czynnie przeciw bolszewikom i brał udział w walkach białogwardyjskich. Brat Lidji Gorbaczewej walczył w białej armii na Dalekim Wschodzie i zginął w r. 1922 z rąk żołnierzy należących do armii, dowodzonej przez marszałka Blüchera, który obecnie ożenił się z jego siostrą.

Ażby umożliwić sobie nowe małżeństwo, Blücher rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną, z którą żył przez dwanaście lat. Pierwsza żona Blüchera jest czynną komunistką i położyła liczne zasługi dla partii.

W sprawie małżeństwa Blüchera interwenjował osobiście Stalin, który jednak przekonał się, że Blücher nie odstąpi od swego zamiaru i przeprowadzi go za wszelką cenę. Wobec tego Stalin wydał odpowiednie polecenia, ażeby nie atakowano Blüchera za jego małżeństwo z córką kontrrewolucjonisty. Stalin miał podobno oświadczyć, iż

wobec wielkich zasług Blüchera dla Sowietów na kwestę jego małżeństwa trzeba przyniknąć oczy.

Szczegóły ujęcia Doboszyńskiego

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o ujęciu przez policję inż. Adama Doboszyńskiego. Dziś podajemy obszerniejsze relacje o postępie i osadzeniu w więzieniu organizatora najazdu myślenickiego.

Doboszyńskiego odwieziono do Krakowa, gdzie przebywa w więzieniu św. Michała.

W tej sprawie nadchodzą następujące relacje:

SZCZEGÓŁY UJĘCIA

Wczoraj rano opodal Zawoi około 8 km. od granicy czeskosłowackiej — komendant tamtejszego posterunku P. P. natknął się w czasie patrolowania na inż. Adama Doboszyńskiego, który ukrywał się w gęstwinie. Na wezwanie do podniesienia rąk do góry „komendant” napadu na Myślenice dobył rewolweru, wobec czego przodownik policji ze Skawiec oddał strzał z flanki, Doboszyński ranny w prawy bark wypuścił rewolwer z dłoni, poczem został ujęty.

Po opatrzeniu rannego przez lekarza przewieziono go pod silną eskortą policyjną do więzienia św. Michała w Krakowie, gdzie osadzono go w odosobnieniu celi.

Przywódca dywersji ujęty został w stanie ostatecznego wyczerpania. Wygląda b. źle. Ubrany w wiejskie odzienie, będące już w łachmanach, bez obuwia, z pokaleczoną nogami. Inż. Doboszyński zachowuje się zupełnie spokojnie i uprzejmie względem władz bezpieczeństwa.

W godzinach wieczornych przez dłuższy czas przesłuchiwany był przez prok. dr. Klimczyka.

CO MU GROZI?

Prawny utrzymuje, że Doboszyńskiemu grozi kara 15 lat więzienia.

„I. K. C.” donosi: „Ujęcie inż. Adama Doboszyńskiego nastąpiło w lasach pod Policą, najwyższym szczytem we wschodniej grani

Babiej Góry. Miejsce, w którym ujęto inż. Doboszyńskiego, leży już bardzo blisko granicy Czechosłowackiej. — Wszystko przemawia za tem, że Doboszyński usiłował właśnie poprzez Policę dotrzeć na stronę czeskosłowacką.

Kiedy zastąpił mu nagłe drogę komendant posterunku P. P. z Zawoi i wezwał go do podniesienia rąk do góry, inż. Doboszyński ociągał się z wykonaniem rozkazu i usiłował zbiec. — Kiedy padł strzał ze strony przedstawicieli władz bezpieczeństwa, ranny Doboszyński uniósł jeszcze ręce do góry i powiedział:

— Niech pan nie strzela! Jestem ranny i poddaję się! Ja nie będę walczył.

Po tych słowach oparł się o pień drzewa. Nie stawiał już najmniejszego oporu przy arestowaniu. Spokojnie udat się z komendantem posterunku w stronę Bystrzy.

Nie mówi niczego o swoim czynie i nie chciał podawać żadnych szczegółów, które dotyczą jego najazdu na Myślenice, na następne ucieczki. Kilkakrotnie tylko prosił o wodę. Mówił także, że jest bardzo zmęczony i wyczerpany. Nie chciał również palić.

Z Bystrzy przewieziono Doboszyńskiego autem do Krakowa.

PRZED PROKURATOREM

Do Krakowa przywieziono inż. Doboszyńskiego o godz. 14.45 i natychmiast oddano go do dyspozycji prokuratora który rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonego.

Inż. Doboszyński jest wyczerpany fizycznie; ma na sobie zupełnie zniszczone odzienie i był bez obuwia. Arestowany w Zawoi odmówił składania wszelkich zeznań i oświadczył, że jest bardzo zmęczony i żeby mu dano spokój. Na posterunku, dokąd go przeprowadzono, prosił jedynie o szklankę wody.

Rana ręki, jak się okazuje nie jest ciężka.

Ćwiczenia strzeleckie armii angielskiej



DOBOSZYŃSKI BYŁ JUŻ W CZESŁOWACI I POWRÓCIŁ

Doboszyński urządził zajazd na Myślenie przed tygodniem w nocy z poniedziałku na wtorek, został zaś ujęty we wtorek wczesnym rankiem. Gdzie się obracał przez cały tydzień?

Pewien obraz tego może dać zestawienie „Warsz. Dz. Nar.”:

„Po opuszczeniu Myślenia, inż. Doboszyński skierował się ze swym oddziałem w okoliczne lasy. Potwierdza się wiadomość, podana przez niektóre dzienniki sanacyjne, że miejsce jego pobytu zostało wykryte przez samoloty. W wyniku obławy policyjnej, w okolicznościach, które p. gen. Sławoj-Składkowski z trybuny parlamentarnej nazwał „bitwą” 17 z posterów jego ludzi zostało ujętych. Wówczas inż. Doboszyński rozwiązał swój oddział, uznając go za zbyt wielki i nakazał większość ludzi udać się do domów. Zatrzymał przy sobie jedynie kilkunastu ludzi, z którymi pomaszerał w kierunku południowo-wschodnim.

Starcie w pow. limanowskim, o którym p. gen. Sławoj-Składkowski powiedział: „W tej chwili w powiecie limanowskim policja bije się z resztkami bandy p. Doboszyńskiego”, miało miejsce pod Msząną Dolną. Następnie inż. Doboszyński udał się do Rabki, a potem do Nowego Targu. W obu tych miejscowościach miał się rzekomo ukazać w biały dzień.

W piątek rano miało miejsce starcie w Zubrzyca na Orawie, o parę kilometrów od granicy czeskosłowackiej, tuż u stóp południowych zbocza Babiej Góry. W tem właśnie starciu (według relacji P. A. T.) zginął towarzysz inż. Doboszyńskiego, Józef Machno.

Tegoż dnia wieczorem inż. Doboszyński miał się wraz ze swym oddziałem znaleźć na terytorjum czeskosłowackim, później jednak, — czy to wskutek zabłądzenia, czy też zupełnie świadomie powrócił na terytorjum polskie. Zawoja gdzie go zrąbano i ujęto, leży po drugiej stronie Babiej Góry.

POCHODZI Z PRZYŻWOIEJ RODZINY

Dla wykonania operacji ręki, dopuszczono na prośbę rodziny chirurga prywatnego. Okazało się, że Doboszyński ma przestrzelony staw łokciowy.

Rodzina zwróciła się do mec. Stypulkowskiego z Warszawy z prośbą o podjęcie jego obrony.

Doboszyński pochodzi z Krakowa. Ojciec inżyniera, adwokat Adam Doboszyński, był radnym miejskim i wybitnym działaczem postępowej demokracji. Piastował mandat do parlamentu wiedeńskiego. Przez szereg lat był wydawcą „Nowej Reformy”. Po wojnie przez jakiś czas przebywał w Warszawie, poczem znów rodzina przeniosła się do Krakowa.

Sprawca najazdu liczy lat około 30. Jest absolwentem politechniki gdańskiej. Napisał głośną książkę „Gospodarka Narodowa”, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielobitkiem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych” poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

Wieloletni współpracownik „Gospodarki Narodowej”, który w 1928 roku wydał „Gospodarkę Narodową”, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielobitkiem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych” poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

Wieloletni współpracownik „Gospodarki Narodowej”, który w 1928 roku wydał „Gospodarkę Narodową”, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielobitkiem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych” poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

Wieloletni współpracownik „Gospodarki Narodowej”, który w 1928 roku wydał „Gospodarkę Narodową”, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielobitkiem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych” poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

Wieloletni współpracownik „Gospodarki Narodowej”, który w 1928 roku wydał „Gospodarkę Narodową”, której drugie wydanie niedawno się pojawiło. Swoje zasady ekonomiczne oparł na wskazaniach św. Tomasza z Akwinu. Był wielobitkiem Chestertona, którego znał osobiście i któremu w „Buncie Młodych” poświęcił ostatni swój artykuł, wydany akurat w okresie najazdu myślenickiego.

WŁODZIMIERZ KORSAK

PUSZCZA RUDNICKA

„Kto zbadał puszczy litewskich przepastne krainy...”

Tak mówił Wieszczy przeszło sto lat temu... Dziś nie mamy już w kraju puszczy niezbadanych... Miejsce ich zajęły lasy trzebione i eksploatowane przez człowieka, lasy, które są obecnie bogactwem kraju, jako nieprzebrane zapasy wszelkiego drewna.

Zginęły bezpowrotnie rzeczywiste dzikie puszcze, nazwa jednak pozostała w użyciu i oznacza większe przestrzenie leśne, nieraz przetrzebione i często przetrzebione przez smugi pól, upstrzone osiedlami ludzkimi.

Ale pomimo trzebienia, pomimo utraty większej części cech dzikiej pierwotności — piękne są nasze puszcze. — Stęsknionemu mieszkańca miast ciągnie zawsze ich zielona głębia i przepięknie w każdej porze roku i o każdej godzinie oblicze.

Pętne niezrównanego piękna są dzikie, odludne uroczyska; mroźniejsze i jedyne w swoim rodzaju poważne bory sosnowe; tryskające życiem wesołe lasy liściaste; spokojne i jak balsam na rany duszy ludzkiej działające — otwarte tonie wód — puszczańskie jeziora.

Puszcza Rudnicka, położona w pobliżu Wilna w klinie pomiędzy liniami kolei wodociągowej do Grodna i do Lidy, stanowi obecnie niezbyt rozległy, ale przepiękny kompleks leśny. Przepięknie przez swe dzikie uroczyska, przepastne bagna, czarujące jeziora leśne, przez bajeczną rozmaitość widoków i terenów, przez szeroką skalę życia dzikiej przyrody, tętniącej po całej puszczy, a chronionego wedle możliwości przed ręką ludzka.

Całość lasów obejmuje obecnie około 60.000 ha, w tem około 40.000 ha lasów rządowych, podzielonych na cztery nadleśnictwa: Międzyrzeckie, Rudnickie, Olkienińskie i Inklaryskie. — Centrum puszczy, a zarazem największe i najciekawsze jej ostepy, stanowi nadleśnictwo Rudnickie, nazwane tak, jak zresztą i cała puszcza, od starej wsi Rudniki, położonej w środku lasu.

Do Mereczanki wpadają z prawej strony: Swirża, płynąca od zaskianka Zwierzyniec, z dopływem Karkłocia, Lukna, Cyrwia, Olupka i Grauzupka; z

lewej: Opiesia, Pigujcia, Szaltupka, Mała i Duża Pirciupka i Raudanka. Dopływają Wisinicy: Kiernowka i Kumielak. Ze strumieni tych najciekawsza jest moczka Pigujcia, biorąca początek i płynąca w górnym swym biegu przez podmokły, zawałony złomami i wykrotami las świerkowy — prototyp syberyjskiej tajgi.

Z jezior widzimy na prawy brzeg Mereczanki największe jezioro Popis, mające około 210 ha, otoczone w 4/5 swego obwodu bagnami, mniej jednak ciekawe pod względem przyrodniczym, gdyż położone w bardzo bliskim sąsiedztwie wsi Popiszki i Mikasany, i dzięki temu stale nawiedzane przez ludzi i ich inwentarze. Te samą wadę mają jeziora Mamowo (około 15 ha), leżące przy zaskianku tejże nazwy, oraz szereg jeziorok Karkłocie.

Natomiast nadzwyczaj ciekawe są trzy jeziora, leżące w nadleśnictwie Rudnickim, w środku puszczy. Największe z nich Kiernowo (70 ha), — kształtu okrągłego, otoczone bagnami, trudniące do przebycia, jest zupełnie dzikie, chociaż osada Kiernowo znajduje się na suchej wyspie, odległej o niespełna 1/2 km. od brzegu jeziora.

Osobliwością jeziora Kiernowo jest pływająca „wyspa”. Jest to kawał koczka torfiastego, przetrzeźniony około 40 m, odenwany wraz z rosnącymi na nim krzakami, i karłowatymi drzewkami od brzegu i unoszony przez wiatr i fale po jeziorze. Zwykle przypływa w wa do brzegu, tak że można nań wejść obutą w łapę nogą, nie zatrzymując się jednak na krawędzi, która pod ciężarem człowieka zanurza się w wodzie. Gdy jednak wiatr się zmienia, „wyspa” odpływa od brzegu i żeglując po wodzie, aż znajdzie nowe oparcie w przeciwnym kierunku. Kilku nawet ludzi, stojąc w środku tej naturalnej tratwy, może odbyć bez obawy taką podróż wodną.

Zrobimy teraz ogólnikowy przegląd terenów nadleśnictwa Rudnickiego i Olkienińskiego, czyli puszczy właściwej, kojarząc pojęcia terenów z pewnymi ujęciami botanicznymi.

Na terenach suchych spotykamy przeważnie bory sosnowe. Uboża gleba piaszczysta nie jest odpowiednią dla innych drzew, sosna zato rośnie wszędzie. Sosną więc porośnięte są dwa wielkie suche pasy oraz czubek klina u zaskianka kl. pod Olkienińskimi. Na obu tych pasach ciągną się dwie przestrzenie, gdzie w końcu zeszłego stulecia szalały pożary leśne i gdzie dotychczas stoją i leżą szkielety zeschłych drzew, nie przeszkadzające jednak mło-

demu pokoleniu piąć się śmigle ku górze. Największą taką pustą widzimy w południowym pasie wzdłuż traktu Rudnicki — Wisinica (t. zw. „gościniec olkieniński”). Ciągnie się ona bezmała na 10 km. długości, dochodząc miejscami do 3 km. szerokości.

Południowe pobrzeże północnego suchego pasa, gdzie grunt jest lepszy, porasta miejscami lasem mieszanym. Sosny dochodzą tam wzrostu olbrzymim, a podszycie z gęstych krzewów oraz bujnych traw i paproci nadaje wygląd nieprzebytej gęstwiny dzikiego matecznika. Gdzieś niedługo spotykamy też przestrzenie czyste świerkowe, zarosłe spodem przez mchy zielone i siwe, a tworzące gęstwiny trudne do przebycia z powodu wykrotów i zasia-

woskopiennego z podszyciem z bagna i miejscami trzawy. Dalej ku wschodowi typ ten się zmienia, pojawia się bagno świerkowo — olszowe, zarosłe do tem trciną i łożą, ku granicy zaś nadleśnictwa Rudnickiego i Olkienińskiego znów zjawia się miejscami sosna, mieszana jednak stale ze świerkiem, olszą i brzoza, na suchszych zaś miejscach z osiką.

Południowe bagno, biegnące wzdłuż Wisinicy i obejmujące w swe ramiona jeziora Kiernowo i Szulnie, przedstawia typ najróżnorodniejszy i najbogatszy. Widzimy więc tam i msza ry wysokopiennę sosnę i bagna świerkowo — olszowe różnego rodzaju, i pod mokłe moczary o wysychłych szkieleciach drzew, porośniętych brodami mchów. Spotykamy również, zwłaszcza około Szulni i dalej na wschód ku Kiernowo, typowe masy karłowatej sosny, miejscami zarosłe krzakami bagna i lochy, miejscami znów białe od puchów welnianki.

Niemniej widzimy w puszczy suche go lasu liściastego, gdzie między tylko spotkać można pojedyncze szeroko rozrośnięte dęby, rzadziej jest również czysty drzewostan brzoźowy i brzoźowo-osikowy, tak charakterystyczny dla lasów dalszej północy.

Względem jednak rzec można, że nie ma w naszej szerokości geograficznej typu lasu lub bagna, któregoby pilny badacz i przyrodnik nie znalazł w puszczy Rudnickiej, stanowiącej idealny teren na wielki przyrodniczy rezerwat w stylu amerykańskim. Tak! Park Natury po przeprowadzeniu wysiedlenia wsi Stare i Nowe Macce, Pirciupie i Kiernowo, mając naturalne granice rzeczne, chroniony należycie i wykluczony z gospodarki leśnej, tworzyłby za lat kilkadziesiąt unikat, głośny na całą Europę, bogaty w rzadkiego zwierza i ptactwo, a ciekawy nad wyraz pod względem botanicznym i etnograficznym, jako typ dawnej puszczy.

Pod względem botanicznym przedstawia puszcza wielkie bogactwo. Widzimy więc tu wszystkie drzewa, krzewy, byliny, zioła, trawy, mchy i porosty, rosnące u nas w tej szerokości geograficznej, a z pewnością należące do wyższych gatunków specjalnie północnych i wschodnich, jak np. małe morskie, dla której utworzony został specjalny rezerwat.

Tuż przy brzegu jeziora Szulnia rośnie na przestrzeni około 200 m. kw. północna malina morszuka, nielutki dwupienny krzaczek, kwitnący białą i jasnokawową w początkach czerwca o żółtych, drobnych jagodach. Jest to

gatunek północny, obficie rosnący na mzarach sosnowych od 56° szer. geograficznej wwyż, a w granicach polski spotykany bardzo rzadko.

Przedjmy teraz do fauny puszczy, która dzięki sprzyjającym warunkom zachowała się stosunkowo dobrze, utrzymawszy w ciągu stulecia tylko kilka gatunków. Zabrakło więc przedewszystkiem niedźwiedzia (Ursus arctos, L.) — jednego z mickiewiczowskich „puszczy imperatorów” (zubry i turyry ginejczy znacznie dawniej), który do osiemdziesiątych lat zeszłego stulecia trafiał się jeszcze rzadko, to placząc się po puszczy, jako niedobitek rodu, to zbłąkany ze wschodu wzdłuż leśnych przesmyków. Przed samą wojną spotykano tu jeszcze rysia (Felis lynx, L.), „tygrysa północny”, obecnie jednak ciekawy ten gatunek nie mając połączenia z lasami wschodni, nie zjawia się wcale w puszczy Rudnickiej. Zginęły również wypalane przez kłusowników, dawniej liczne bobry. Od czasu wojny znikił też gnieżdzący się dawniej orzeł białki i pułkacz.

Z obecnie zamieszkujących puszcze przedstawiciele fauny największy jest łoś (Alces palmatus, L.), gatunek ciekawy przez swą obecną rzadkość w Polsce. Wspaniałe ten zwierzę, przewyższający wzrostem dużego konia, uciepiał bardzo w czasie wojny, a jeszcze więcej w czasach późniejszej „wolności” i szalejącego wówczas kłusownictwa. Tępienie było tak usilne, że z 60 mniej sztuk, które przed wojną zamieszkiwały puszcze, pozostały tylko cztery. Te jednak, otoczone gorliwą opieką władz leśnych, rozmnażały się potrochu, z początku bardzo wolno, po tem coraz lepiej i pewniej. — W roku 1928 było już około 20 sztuk i tegoż lata łoś miał po raz pierwszy od czasu wojny po dwoje cieląt, co jest dowodem pewnego uspokojenia się i zadowolenia. W roku 1934 wraz z wiosennym przychówkiem liczny może być stan łośi na około 50 sztuk, co stanowiło 80 proc. stanu przedwojennego i przedstawiało najlepszy zwierzo stan łośi na całą Polskę. Ordynacja Dawidgródzka oraz puszcze nad Szczarą mają wprawdzie stan znacznie wyższy ilościowo, ale niższy w stosunku do przestrzeni leśnej i do stanu przedwojennego.

Łosie puszczy Rudnickiej należą wyraźnie do typu „badylarzy”, czyli odmiany północno-wschodniej. Na zniegromadzi się przeważna ilość łośi w południowo-wschodniej części puszczy, w borach sosnowych wokół Kiernowa. Żerując tam stale po młodych

Łosie puszczy Rudnickiej należą wyraźnie do typu „badylarzy”, czyli odmiany północno-wschodniej. Na zniegromadzi się przeważna ilość łośi w południowo-wschodniej części puszczy, w borach sosnowych wokół Kiernowa. Żerując tam stale po młodych

Łosie puszczy Rudnickiej należą wyraźnie do typu „badylarzy”, czyli odmiany północno-wschodniej. Na zniegromadzi się przeważna ilość łośi w południowo-wschodniej części puszczy, w borach sosnowych wokół Kiernowa. Żerując tam stale po młodych

Łosie puszczy Rudnickiej należą wyraźnie do typu „badylarzy”, czyli odmiany północno-wschodniej. Na zniegromadzi się przeważna ilość łośi w południowo-wschodniej części puszczy, w borach sosnowych wokół Kiernowa. Żerując tam stale po młodych

Łosie puszczy Rudnickiej należą wyraźnie do typu „badylarzy”, czyli odmiany północno-wschodniej. Na zniegromadzi się przeważna ilość łośi w południowo-wschodniej części puszczy, w borach sosnowych wokół Kiernowa. Żerując tam stale po młodych

W WIRZE STOLICY

OSMA RANO

Straszną godziną duchów jest teraz w Warszawie nie północ, ale 8-ma rano. To godzina przemjera!

Dla wsiowego człowieka 8ma rano, to już dzień od paru godzin. Dla naszych urzędników to szary świt. Normalny VIII-my stopień służby nie widział nigdy wschodu słońca — chyba, że gra w brydża; w ten sposób nieskończone roborki są pożytecznym środkiem do zaznajomienia ludności z cudami przyrody.

Dawniej przechodziło się o 10-ej do biurowi, wożny zgryźliwie rezytował:

— Pan referendarz przyjmuje interesanta!

— Pan radca na konferencji!

— Pan naczelnik bardzo zajęty!

— Pan minister opracowuje referat!

I nigdzie nie można było się dopchać, bo nikogo w biurze nie było, wszyscy dopiero gramolili się z łóżek. Przed południem tylko najważniejsi przechodzili coś załatwić do urzędów.

Teraz najpóźniej przyjdzie o 8-ej rano. Wszyscy są, wszyscy łapczywie rzucają się na interesanta, wysięg o to kto go będzie załatwiał. Niechno premier przyjdzie — tablean!! Biuro sprawnie funkcjonuje punktualnie od 8-ej!

O 10-ej zato znów serja konferencji, znów wczesny niedziałalni. Po gabinetach radcowie i naczelnicy odspijają światowe godziny.

Mimo powszechnej paniki przed 8-mą rano, zawsze trafiają się łuki. Jak przed naturą sztabacy szepczą sobie tematy z polskiego i szukają szpargały, tak w Funduszu Pracy szepitano, że lada dzień zwali się premier, że trzeba uważać na 8-mą!

No i był premier punkt 8-ma, i nie doleżył się kilka urzędników. Okropny gwałt. Naczelnik tknął się potem suszka po głowie.

W pewnym biurze naczelnik wezwał urzędników i po ojewsku przemówił:

Za 5 minut 8-ma wszyscy muszą być na stanowiskach, za biurkami. Rozumien, że to ciężko, ale droższa posiada niż łożko. Będzie bezwzględny w przestrzeganiu 8-ej! Zato będę traktował przedwczesne wyjście z biura jak dawniej spóźnienie — łagodnie.

Urzędniczek zalewają się łzami. Dla kobiety wczesne wstawanie jest o wiele sroższą katuszą, niż dla mężczyzny.

Przezorni mówią: — obyż gabinet upadł przed zimą; latem to jeszcze można wytrzymać, ale zimą wstawać na 8-mą, brrrrrr...

Urzędniczy — filozofowie zastanawiają się: — Czy przedzej upadnie gabinet, czy my przyzwyczajamy się do przychodzenia na 8-mą?

Karol.

Dochody pisarzy Pszczelarz w autobusie

W ostatniej swej Kronice Tygodniowej w Wiadomościach Literackich Stominski wyraża jak przedstawia się dochody ezolowych pisarzy polskich:

W takim kraju jak Polska do wyjątków należy artysta, który może się utrzymać ze swojej sztuki. Poeta niegdy i w żadnym kraju nie utrzymywał się z poezji. Ale i doła powieściopisarza jest dość załosa. Człowiek pisarz polski może uzyskać od wydawcy około dwu tysięcy za powieść. Jeśli wydawca będzie co rok książkę, uzyska sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Przy wyjątkowym powodzeniu i drukowaniu powieści w gazecie, pisarz może zarobić oczywiście więcej, ale są to zbyt rzadkie wyjątki aby je brać w rachubę. Dawniej źródłem poważniejszych dochodów był teatr. Dziś, gdy podstawa istnienia teatru są subwencje, z których pisarz nie ma, a wpływy kasowe skurezyły się fatalnie, autor wystawiający nawet co roku sztukę, ledwie koniecznie z końcem zwiąże. Nic więc dziwnego, że pisarze pracują w dziennikarstwie czy publicystyce, i praca artystyczna staje się zajęciem drugoplanowym. Jest to najmniej higieniczny rodzaj pracy dla artysty, gdyż jest to praca inwencja. W takiej sytuacji wytwarza się oczywiście dośrodek gorszące polowanie na nagrody miejskie i państwowe.

Kazio był zaręczony z pewną piękną i młodą panią. Ostatnio przestało ich widywać razem.

— Co się stało? — pytała przyjaciółka — zerwał się?

— Zerwałem.

— Dlaczego?

— Zauważyłem, że małe rodzeństwo mojej narzeczonej często bawi się w sekwestrata.

Pan Franciszek ma domek na wsi i hoduje tam pszczoły.

Ostatnio narzekał, że hodowla ta nie przynosi zysków:

— Miód musiałby być droższy — biada, o wiele droższy. Pomyśleć jak to szalona praca. Niesłychana praca.

— No nie przesadzaj pan. Przecież się pan nie zapracowuje...

— Ale pszczoły, pszczoły...

W autobusie przepehienie. Kilka pań stoi, a panowie siedzą.

Jedna z pań bierze na odwagę i zwraca się do jakiegoś młodzieńca:

— Czy nie zechciałby pan wstać?

— Znam się na takich kawalach. Jak tylko wstanie, to pań zaraz siądzie na moje miejsce. Wybr. Wel.

KOJRANY — SŁONECZNY SZPITAL smutnych ludzi

Przeciętny laik wyobraża sobie szpital dla umysłowo chorych jako okropne miejsce tortur, gdzie nieszczęśliwi ludzie już za życia umarli, zanknięci za kratami, skrupowani kaftanami bezpieczeństwa. Zdziwiłby się, gdyby się nagle znalazł w Kojranach. Kojrany są położone w malowniczej miejscowości w lesie, pełno w nich słońca, powietrza i śpiewu ptaków.

PRZESZŁOŚĆ KOJRAN

Kojrany miały swoją złotą epokę, gdy p. Łopacińska otworzyła w nich coś w rodzaju Humańskiej Zofjówki, gdy na wyspie w teatrze amatorskim grywano rozmaite sztuki z epoki stanisławowskiej, później była w Kojranach fabryka papieru. Piękne panie w perukach pisały na tych papierach z herbem Kojran—serce przeszyci strzałą, listy miłosne do swych „cicisbeów“, listy pachnące upojną perfumą. Potem Kojrany przeszły w ręce hr. Antoniego Tyszkiewicza, który rozbudował jeszcze nieco ten wspaniały majątek, wybudował w nim ścianę wyścigową.

Nadeszła wojna i Kojrany, które kolej przeszły w ręce Rosjanina Stolypina, stały się nagle białe pańskie, później oddano je Państwowemu Zakładowi dla chorych umysłowo. Spalone budynki częściowo odbudowano, w przepysznej stajni wyścigowej mieści się obecnie właściwe schronisko dla tych nieszczęśliwych 80 osób, które tu znajdują nietylko troskliwą opiekę pod okiem lekarzy, ale powoli dochodzą do zdrowia.

SZPITAL — LETNISKO

Jak już powiedzieliśmy w Kojranach niema ani krat, ani kaftanów bezpieczeństwa. Chorzy chodzą swobodnie, jedzą na świeżem powietrzu i pracują. Wnętrze budynku przedstawia się jako zwykły pensjonat, gdzie stoją rzędami białe usłane łóżka, a w sali jadalnej stoją długie stoły wzdłuż białych ścian.

NA ZIELONEJ ŁĄCZCE

Na zielonej łączce pracują chorzy, osuszają staw rybny pod okiem pielęgniarzy. Niektórzy z chorych leżą na słońcu i opalają się, niektórzy stoją nieruchomo tępo wpatrując w jeden punkt, to najczęściej chorzy, którzy pracować nie mogą. Przed nami staje dziwny człowiek. Na głowie ma dużą czapkę a na niej jakieś symboliczne znaki, nadpis Wilno, jakiś wężyk, orzełek i piórko. Każdy znak ma swoje znaczenie. Np.

piórko ma oznaczać urodzajny rok a Wilno, że miasto to w przyszłości ma być centrum świata. Ten nieszczęśliwy chory jest jowialny i wesoły, uśmiechają się niebieskie poczciwe oczy, w których trudno byłoby odczytać ślad obłądki.

„Niegdyś byłem na Merkurym, — mówi chory, a potem na Saturnie, ale mi powiedziano, że na Saturnie sami durnie, więc poleciałem na słońce, było tam bardzo gorąco miałem 60 st. gorączki.”

Śmieje się. Ten prosty chłop, który czytały rozmaite książki „lizał“ trochę wiedzy, jest miły, nieszkodliwy manjak.

Ktoregoś dnia zniknął, znaleziono go w kościele w Nowowielce, oznajmił, że wziął ślub z jedną z chorych, teraz już jednak zapomniał o swej małżonce.

KOBIETA, KTÓRA PŁACZE

Na innej łące spacerują chore kobiety. To zbiorowisko nieszczęśliwych istot sprawia raczej przykre wrażenie. Jakaś starsza nie wiasta, potwornie brzydka, z doświadczeniem rudawą brodą, zbliża się w podskokach do doktora Paradowskiego i chwytą go za rękę, wita w ten sposób każdego, uważając go za anioła. Gdyby to była Greta Garbo takie powitanie byłoby mile, ale w tych warunkach jest straszne. Dalej jakaś dziewczyna z jasnymi, bardzo długimi rozplecionymi warkoczami biegnie po łące, uwiła sobie wianek. To jej korona, bo przecie, jest królową... Pod drzewem siedzi skulona inna kobieta. Trudno opisać wyraz jej twarzy.

Robi wrażenie osoby, która straciła wszystko, co najbardziej ukochała na ziemi, osoby, której pozostała już tylko śmierć. Nagle wybuchła szmatywnym płaczem, płacze, trzęsą się rozrzucone, krótko ucięte czarne włosy, szary chałat podnosi na piersiach spazm bólu.

A tuż obok inna kobieta śpiewa, na chwilę przerywa śpiew i krzyczy:

„Oddajcie mi moje sandały, zimno chodzić bosko”.

Styszę krzyk, odwracam się. To pielęgniarzka stara się dogonić jakąś dziewczynę w krótkiej sukience i ze śmiechemi krótkimi warkoczami, dziewczyna ucieka, dziko krzycząc, ucieka tak stale, jest dziwnie podniecona i niewiadomo jakie myśli ją dręczą.

GONG NA OBIAD

Gong wzywa na obiad. Już w kuchni schludnie ubrane dziewczęta, także chore, ukończyły swą pracę przy rondlach. Usmażyły smaczne kotlety cięte z fasolą, przygotowały chłodnik.

Chorzy się zbierają dokoła długiego stołu, przy jednym siedzą mężczyźni, przy drugim kobiety. Z polą wracają chorzy, którzy pracują jako farnale, są opaleni i radośni.

WARJATÓW NIEMA

Neopatrznie rzucam słowo „warjat”. Doktor Maszyński się oburza:

„U nas warjatów niema, warja-

ci chodzą po ulicy, u nas są tylko umysłowo chorzy. To jest taka sama choroba, jak rak, gruźlica, zapalenie płuc i obowiązkowo lekarzy jest ją wyleczyć”.

Lekarze są przywiązani do swego zajęcia, znają wszystkich chorych po imieniu, rozmawiają z nimi przyjaźnie. Doktor Paradowski ze słuszną dumą pokazuje Kojrany, on je wspólnie z chorymi doprowadził do porządku, osuszył błota, uporządkował taras przed budynkiem kuchennym.

Naogół całe urządzenie Kojran kosztowało zaledwie kilkudziesięć tysięcy złotych. Zrobiono wiele, zrobiono wiele dla tych nieszczęśliwych istot, które nieubłagany los wyrzucił poza nawias społeczeństwa.

Inga

Konferencja w Genewie



Od lewej Dalbos, Avenol i Blum w Genewie.

Zakonnice polskie z Ameryki przybywają do kraju na studia

W najbliższym czasie wyruszą ze Stanów Zjednoczonych do Polski sześć Sióstr Felicjanek wybranych z sześciu domów macierzystych w sześciu prowincjach Sióstr tego zakonu. Oprócz tych sześciu zakonnice wyjadą także do Polski po kilka sióstr — nauczycielek z innych klasztorów w Ameryce (Nazaretanki, Józefinki, Franciszki i Niepokalanki). Celem podróży do kraju są studia na uniwer-

sytecie warszawskim, które finansować ma rząd polski. Zakonnice amerykańskie mają studjować w Warszawie przez jeden rok.

Niewątpliwie studia te, jak również bliższe zetknięcie się z rodakami w starym kraju przyniosą pod każdym względem korzyść szkolnictwu polskiemu w Stanach Zjednoczonych.

Prasa wychodząca, podając powyższą wiadomość, z uznaniem pisze o

List Kardynała sekretarza stanu

do ks. Kardynała Prymasa

Z okazji wielkiego Zjazdu Katolickiego, który odbył się w Bydgoszczy w dniach 28 i 29 czerwca r. b. Kardynał sekretarz stanu Pacelli nadesłał na ręce J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda list, w którym, zaznaczywszy, że Ojciec św. przyjął z niezwykłym zacowieniem wiadomość o tej wspaniałej manifestacji katolickiej, pisze:

„Niemięjszą radość sprawia Ojciec św. ta okoliczność, że tamtejsze zastępy Akcji Katolickiej, ściśle zespolone ze swoim Arcypasterzem rozumieją i pełnią obowiązek współpracy z Waszą Eminencją nad urzeczywistnieniem Królestwa Bożego w duszach i w społeczeństwie. Całkiem szczególne zaś zadowolenie wyraża Jego Świątobliwość z tego powodu, że naczelne miejsce w obradach Zjazdu wyznaczono tematowi o rodzinie chrześcijańskiej. Nie można było podać pożyteczniejszego i stosowniejszego zagadnienia do rozpatrzenia apostołskimi chęć uwzględnić najbardziej piekące potrzeby współczesne i najusilniejsze a zarazem najaktualniejsze wskazania Ojca św. Potrzebę chwili i z życia wziętym nawoływaniem Papieża jest praca nad chrześcijańskim charakterem domu i rodziny, katolickie wychowanie i chrześcijańskie tchnienie otoczenia społecznego, w którym dojrzewa młode pokolenie. Czyli wierni, jako obywatele i jako katolicy, powinni kierować swe wysiłki ku realizacji szczytnych haseł wychowawczych, rozumiejąc, wspierając i urzeczywistniając macierzyńskie dążenia Kościoła, który za przykładem Boskiego Mistra pragnie uświęcenia ognisk domowych, domaga się rozumnej obrony duszy dziecięcej przed perfidją czasów i żąda, by młodzież katolicka kształciła się w szkole, owianej duchem wiary, a oświeconej boską mądrością”.

List kończy się zapewnieniem, że Ojciec św. przesyła Ks. Kardynałowi Prymasowi, organizatorom, współpracownikom i wszystkim uczestnikom Zjazdu swoje szczególnie apostołskie błogosławieństwo, a także osobistymi życzeniami Kardynała Pacelli dla Zjazdu Bydgoskiego.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

inicjatywnie, której szkolnictwo nasze (w Stanach Zjednoczonych) zawdzięcza ten projekt i jego urzeczywistnienie. (KAP)

zagajach sosnowych i obgryzając gałęzie i czuby sosenek, a także łoży błotne, które ogalająca zupełnie z kory i młodych pędów, zbijają się losie w stadka od trzech do dziesięciu sztuk. Tygodniami nieraz stoją w jednym miejscu, nie dając szerzej wokoło tropu, to znów przykoczują na inne miejsce, przechodząc niekiedy Wisincze i pojawiając się w leżących na południe lasach prywatnych. Część tosi zimuje w zagajach sosnowych nadleśnictwa Olskienińskiego, w zachodniej części Puszczy.

W ostatnich latach coraz częściej widzimy te wędrowki poza Wisincze, wpływające fatalnie na dalszy rozwój tego pięknego zwierza. Przyczyną opuszczenia przez losie puszczy właściwej jest intensywna eksploatacja leśna, niepokojąca swym hałasem i wypłaska jąca losie z ich normalnych siedlisk.

Z nadejściem wiosny wyruszają losie potrocho z zimowisk ku miejscom letniego postoju, tak, że w połowie maja, na czas cienielenia się łoś, zimowiska są już puste, chyba że która matka pozostaje tam dla założenia rodziny.

Latem i jesienią przybywają byki i losie jalone przeważnie na błotach środkowych puszczy, a więc w uroczyskach Łomy, Porekiecie i Rekiecie, od łąk Rudnickich aż po szosę, zachodząc niekiedy dalej na zachód, albo na północ pod Merczanekę. Łosze z młodemi trzymają się zwykle miejsc nieco suchszych i bardziej otwartych, na porbrzeżu błot, na mszarach, w gęstych zagajach. W gorące, a wietrzne dni, gdy latem tną baki i muchy, losie opuszczają często błotne, trzciniste gęstwiny Porekiecia i wybiegają na otwarte wzgórze wypalenisk, gdzie łatwiej na wietrze pozbyć się mogą plagi dokuczliwych owadów.

Przy pierwszych śniegach są już zwykle na zimowiskach.

Miłośnik przyrody ma tu olbrzymie pole do badań zwyczajów tego ciekawego prastarego zwierza, a wnioskując coraz głębiej i coraz umiejliwiej w tajemne życie puszczy, coraz częściej spotykać będzie ostrożnego zwierza i napawać wzrok widokiem jego niby brzydkiej, ale jakże pociągającej postaci, pełnej stary rasy, a tak niezwykłe dostosowanej do otoczenia, do poczdostawnych wykrętów puszczy, do złotych jesiennych łąk trzcin bagiennych, do majaczących w mgłę porannej zarysów i konturów leśnych obrzymów.

Trudno jest spotkać tego ostrożnego zwierza w lesie, gdyż prowadzi on życie nocne, w dzień zaś śpi w gęstwinach, pełnych tomu i gałęzi, których

trząsk ostrzeżenie czujne stworzenie przed zbliżaniem się jedyne jego wroga — człowieka.

Z gryzoni spotykamy w puszczy przedewszystkiem dwa gatunki zajęcy: szaraka i bielaka.

W puszczy Rudnickiej ma bielak bardzo dobre i odpowiednie siedlisko, to też wosze stosowanej pilnej ochrony rozniżył się bardzo silnie. Miłe to zwierzątko mniejsze jest od szaraka i dochodzi do najwyższej wagi 3½ kg.; od kwietnia do listopada szaro — rude z popielatymi o czarnych końcach słuchami, policzkami i nosem, a białym podbrzuszem i pierśmi, na zimę bieleje zupełnie z wyjątkiem końców uszu, które wraz z czarnym noskiem i ciemno-brązowymi oczami stanowią jedyne ciemne punkty na śnieżnym tle. Zmiana barwy jesienią następuje przez siwienie wlosa, który jednocześnie wydłuża się i podraża od dotu gęstszym puchem, na wiosnę zaś przez lenienie, czyli wypadanie białego wlosa i porastanie nowym szaro — rudym.

Poza zajęcami widzimy tu dość liczną, coraz bardziej się rozmnażającą, otaczaną czujną opieką wiewiórkę, zamieszującą bory sosnowe, świerkowe i las mieszany. Pilny badacz i poszukiwacz znajdzie tu też trzy gatunki popielca, zwierzątka spotykane w całej Polsce, ale mało znane z powodu nad wyraz skrytego, nocnego trybu życia i przesypania całej zimy w dziupli drzewnej lub w gniazdku w mchu pomiędzy korzeniami.

Dalej nankietrzych strumieniach, a zwłaszcza na Cywli i Grauzupce znaleźć można szczerą pizmowego (Fiber zibethicus, L.), który, tepiony dawniej dla ciemnego futra, trafia się jeszcze w dzikich ostępach.

Drapięcy czworonożni mają dość licznych przedstawicieli, a więc: borsuk, występuje w całej puszczy, chociaż nielicznie. Nocne to zwierzę trudne jest do wyśledzenia; najlepiej obecność jego sprawdzić podług zamieszkałych nor, kopanych przezeń na stokach piaszczystych pagórków w gęstwinach młodego świerka i sosny. Poznać też można jego działalność na mrowiskach i zmurszałych pniakach, rozkopanych i rozrzuconych, szczególnie na wiosnę, gdy wogóle trudniej o pokarm.

Bardzo rzadka obecnie jest kuna leśna, zwana tumakiem, tepiona zajęcie w czasie wojny i później dla swego drogocennego futerka. Teraz kilka zaledwie sztuk płacze się po puszczy, trzymając się najczęściej w czasie dzieńnego odnozynku lasów świerkowych

wzdłuż północnego brzegu Porekiecia, nad Merczaneką i koło Kiernowa. Piękne i zgrabne to zwierzątko niełatwe jest do znalezienia, gdyż nawet w zimie po tropie bywa trudno uchwytne z powodu tego, iż śpi w gęstwinach w dziupli drzewnej lub w gnieździe wiewiórczym, a często idzie daleko góra, po gałęziach, nie dając tropu, zwłaszcza w bliskości legowiska.



Na rzeczkach, strumieniach, a czasem i jeziorach widzieć się daje wydra, nocne, nad wyraz ostrożne zwierzę, karzące się rybami i wędrujące stale przez cały rok wzdłuż wód, to na piechotę po brzegu, to wpław, a w zimie (jedynie po rzekach) pod lodem wodą lub korytarzami przybrzeżnymi.

Wilk (Canis lupus, L.), jest starym mieszkańcem puszczy. Prawie corocznie w gęstwinach błotnych Porekiecia zakłada wilcza para swe gniazdo i wyprawia młode. Wilczyca szczeni się w połowie maja, a do połowy sierpnia mniej więcej młode wilczki przebywają w gnieździe, chyba że są niepokojone przez pobliskie sianozsy lub wypas. W takim wypadku zaczynają życie koczownicze wcześniej. Oboje rodzice są stale przy młodych, przynosząc pokarm mięsny, który szczeniata zaczynają spożywać w trzy tygodnie po urodzeniu, dojadając jednak mlekiem matczym przez kilka miesięcy.

W czasie przebywania młodych w gnieździe wilki prowadzą tryb życia

bardzo ostrożny, zwłaszcza wystrzegają się ukazywania się i otwartego polowania, mało na zwierzę, czy na inwentarz rolnika, w bliskim sąsiedztwie gniazda. Zwykle też szkody czynią w okolicach odleglejszych, zdaleka niosąc zdobytą łup.

Gdy wilki na stale wyruszą z gniazda, młode uczą się o rodziców różnych sposobów polowania. Wtedy to,

ry pastuszków z licznymi psami. Znikł więc wspaniały orzeł — bielik, krzącający swym królewskim lotem nad podległą mu puszcza, znikł też ponury rabuś nocy — pułacz, hukający w wiosenne i jasne noce donośnym swym głosem.

Głuszc, ten największy z leśnych ptaków, jest obecnie nader liczny. — Wojna, a zwłaszcza późniejsze ogólne pasanie bydła po lasach, ponadto zaś także kłusownictwo przetrzebiło ogromnie łośtan królewskiego ptaka, później szał jednak ochrona, a szczególnie zakaz pasania bydła w miejscach legowców, a także kilka bardzo sprzyjających lat o obfitych legach sprawiły takie rozmnożenie się głuszców, że jest ich teraz więcej, niż było przed wojną.

Przy pierwszych podmuchach wiosny, zwykle w połowie marca, zaczyna się toki. Miejsce tokowych jest dużo. A więc mamy tokowiska: w Łomach, w Porekieciu, przy kładkach wodnych w głąb ostępu od budy noclegowej. Dalej koło Kiernowa widzimy 5 — 5 małych tokowisk, rozsypanych na północ i zachód od jeziora po bagnach sosnowych, z nich największe są tak zwane „Poleskich Wyspach”, pamietnych przez ukrywanie się na nich powstańców 1863 roku. W nadleśnictwie Olskienińskim znajdują się dwa duże tokowiska przy błotach Rekiecia, z których jedno w zupełnie suchym borze sosnowym.

Miłośnik wiosny i potężnego pierwiastka piękna, promiującego z narodzin życia przyrody, może się tu nasłuchać i napatrzeć jednego z najciekawszych zjawisk świata ornitologicznego, tajemniczego, mało ogółowi znanego — zjawiska wycieczek, może być obecny przy tych cichych, a tak pociągających godach weselnych, odprawianych o wczesnym brzasku dnia w najgłębszych matecznikach puszczy. Niezależnie od wczesnych chwili pozostaje już na zawsze we wrażliwej duszy człowieka, które je widział, odczuli i wchłonił.

W pierwszych dniach maja głuszcza siada na 6—10 jajach w gnieździe, zwykle na bagnie o gęstej trawie i podszyciu. W połowie mniej więcej czerwca wykluwają się młode i wyprowadzane bywają zaraz na miejsce suchsze i słoneczne, gdzie małe pisklęta odrazu wykają drobne ziarnka żwiru, potrzebne im do trawienia, który to zwyczaj zachowują na całe życie.

Koguty przez ten czas aż do sierpnia chowają się w najdziksze i najnieodstępniejsze bagna i tam zmieniają pierze. Ku jesieni pojawiają się w miejscach, gdzie przebywają stadka młodych, na „jagodnikach”, to jest w ostępach.

Wczorajszy dzień w Genewie

GENEWA. Przy całkowitym braku zainteresowania zarówno ze strony prasy jak i delegatów toczyły się wczoraj przedpołudniem obrady zgromadzenia. Po kolejnym przemawianiu delegacji Australii, Urugwaju, Danii, Szwajcarii, Litwy, Holandii, Chile, Szwecji, Irlandii, Nowej Zelandii, Austrii i Chin. Wszystkie te przemówienia toczyły się dokoła zagadnienia przyszłości Ligi Narodów ale nie zawierały w sobie konkretnych propozycji. Wogóle zainteresowanie dyskusją minęło z chwilą, gdy delegaci wielkich mocarstw, a więc Blum i Eden wypowiedzieli się wczoraj. Min. Beck przemawiać nie będzie. Również Mała i Bałkańska Ententa nie wystąpi w dyskusji. Na dzisiejsze przedpołudnie pozostaje jeszcze kilku mówców, a po wyczerpaniu się listy mówców ukonstytuować się ma komitet redakcyjny złożony z prezydium zgromadzenia przy udziale delegata Argentyny jako wnioskodawcy odbycia zgromadzenia.

Komitet redakcyjny ma przygotować rezolucję, w której poruszone mają być 3 punkty: 1) zniesienie sankcji, 2) nieuznanie sankcji, 3) reforma Ligi. Rezolucja ma być bardzo ogólna i posiadać formę streszczenia stanowisk ujawnionych w dyskusji. Po uchwaleniu przez zgromadzenie tej rezolucji odbędzie się posiedzenie komitetu koordynacyjnego Ligi, do którego, jak wiadomo, wchodzi delegaci każdego z państw, które przystąpiło 10 października roku zeszłego do uchwały sankcyjnej. Komitet koordynacyjny ustalić ma szczegóły procedury zniesienia sankcji.

Dziennikarzy włoskich wypuszczono z więzienia

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Genewy, że 8-ciu dziennikarzy włoskich, aresztowanych przedwczoraj na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, wypuszczono na wolność, wzywając ich jednocześnie do opuszczenia tegoż dnia kantonu genewskiego. Kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Decyzje władz szwajcarskich w stosunku do tych dziennikarzy są rezultatem rokowań, prowadzonych przez 24 godziny między radcą związkowym Motta a postem włoskim w Bernie.

Wysiedleni dziennikarze włoscy polecieli dwóm adwokatom złożyć w radzie kantonu genewskiego odwołanie przeciwko decyzji administracyjnej, wydanej w stosunku do nich przez kantonalny departament sprawiedliwości i policji.

CZY NEGUS POWRÓCI DO ABISYNI

LONDYN. W związku z możliwością powrotu negusa celem objęcia kierownictwa obrony niezajętej jeszcze przez Włochów Abisynii zachodniej, korespondent „Daily Telegraph” przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej, negus bowiem mógłby powrócić do zachodniej Abisynii jedynie tylko przez terytorja brytyjskie.

Włochy Polsce dziękują za zniesienie sankcji

RZYM. Gen. Coselschi, szef stowarzyszenia ochotników wojennych we Włoszech i komitetu powszechności Rzymu wystosował serdeczny list do ambasadora dr. Alfreda Wysockiego z gorącym podziękowaniem za to, że Polska zniosła sankcje.

SPRAWA GDAŃSKA niespodziewanie na forum Ligi Narodów

GENEWA. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester przybył wczoraj wieczorem do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi w sprawie Gdańska czynnikami Ligi.

Wczoraj przedpołudniem przewodniczący rady z referentem Gdańska w radzie Ligi min. Eden odbył z wysokim komisarzem Ligi Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył także minister Beck. Min. Eden konferował w sprawie Gdańska z min. Beckiem również i wczoraj.

Tajne posiedzenie Rady

GENEWA. Prywatne posiedzenie rady Ligi Narodów odbyte wczoraj popołudniu postanowiło umieścić zagadnienie położone w Gdańsku na porządku dziennym obecnej sesji rady i w tym celu odbędzie się zapewne w sobotę posiedzenie publiczne rady.

Prezydent senatu Greiser powiadomiony został o decyzji rady i przyjazd jego do Genewy jest spodziewany. Za podstawę dla rezolucji, jaką ewentualnie uchwali rada w sobotę służyć będzie sprawozdanie o sytuacji w Gdańsku opracowane przez wysokiego komisarza Ligi Lestera. Sprawozdanie to streszcza znane już z prasy wypadki.

GENEWA. Po naradach, jakie odbywały się w godzinach przedpołudniowych w gmachu zgromadzenia Ligi pomiędzy wysokim komisarzem Ligi w Gdańsku Lesterem a Edenem, Lestere i min. Beckiem oraz Edenem a min. Beckiem, zdecydowano, że o godz. 6.30 popołudniu odbędzie się dziś tajne posiedzenie rady Ligi, na którym ustalona zostanie dalsza procedura w sprawie gdańska.

Prawdopodobnie odbędzie się w sobotę publiczne posiedzenie rady, poświęcone sytuacji w Gdańsku, na które wezwany zostanie prezydent senatu Greiser.

Polska arbitrem w kwestji incydentu z wizytą „Leipziga”

GENEWA. W rezolucji, którą w sprawie Gdańska opracować ma jako referent min. Eden, Polsce jako sprawującej pieczę nad sprawami zagranicznymi wolnego miasta powierzono ma być misją zatłumienia nieporozumień, wynikających w związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku.

Rezolucja rasa Nasibu

GENEWA. Delegacja abisyńska skierowała do Ligi dwie rezolucje, które delegat Abisynji ras Nasibu umotywuje zapewne jutro na posiedzeniu zgromadzenia. W pierwszej rezolucji delegacja abisyńska w powołaniu na art. 19 i 16 paktu Ligi proponuje nieuznanie okupacji. W drugiej rezolucji delegacja abisyńska proponuje, aby Liga Narodów udzieliła gwarancji na pożyczkę dla Abisynji w wysokości 10 milionów funtów szterlingów dla umożliwienia Abisynji prowadzenia akcji w obronie niepodległości Abisynji w duchu art. 16-go paktu Ligi.

Wycofanie floty brytyjskiej z morza Śródziemnego

RZYM. Donoszą z Londynu, że w połowie lipca admiralica brytyjska ma wycofać większą część floty z morza Śródziemnego. Opinią publiczną ma być wytłumaczono to przez konieczność udzielenia urlopów oficerom i żołnierzom okrętów na morzu Śródziemnym.

Kwestja paszportów dla uchodźców z Niemiec

GENEWA. W Genewie rozpoczęła się wczoraj konferencja międzynarodowa zwołana pod auspicjami Ligi Narodów dla ustalenia typu paszportów dla uchodźców z Niemiec. Delegatem polskim na tej konferencji jest stały delegat RP. przy Lidze Narodów minister Komarnicki, który dziś na posiedzeniu inauguracyjnym wygłosił przemówienie stwierdzając gotowość rządu polskiego do przystąpienia do podjętej przez konferencję próby znalezienia rozwiązania wysuniętego zagadnienia.



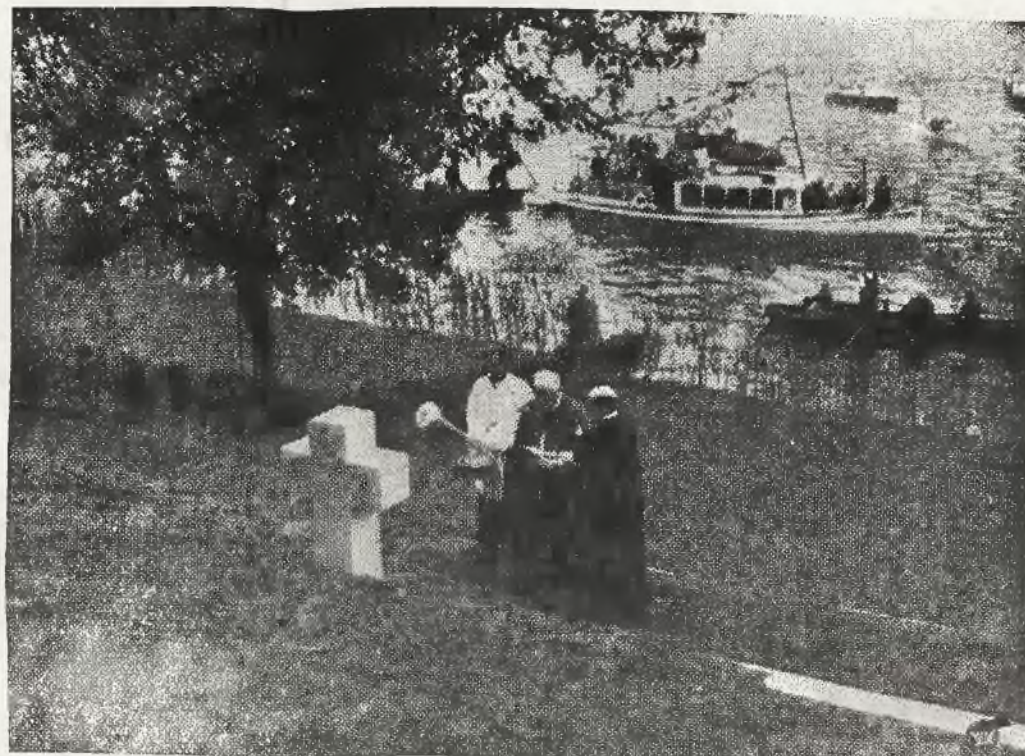
Baldwin o porozumieniu z III Rzeszą

LONDYN. Reuter donosi: Na bankiecie z okazji stulecia istnienia organizacji konserwatystów City premier Baldwin wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, że pogłoski o jego ustąpieniu spowodowane chorobą są narazie bezpodstawne. Ustąpię — mówił premier — gdy uznam to za stosowne. Do mnie osobiście należy decyzja w tej sprawie i nikt nie ma prawa dyktować mi, co mam zrobić.

Przechodząc do sprawy zniesienia sankcji, Baldwin mówił: Doszliśmy do tej decyzji z kilku względów, które razem wzięte są nieodparte. W tych okolicznościach jestem zadowolony z tego, że przeciwnicy moi nazywają mnie tchórzem, skoro postępuję zgodnie z poglądem wszystkich państw w Europie i skoro zdołałem mój naród utrzymać zdala od wojny. Wiedząc, że dalsze stosowanie sankcji może doprowadzić do wojny w Brytanję, sądziłem, że przed dalszym udaniem się w drogę sankcyjną, trzeba mieć ich wynik i przygotować się do wykonania zobowiązań paktu we wszelkich okolicznościach.

Naszym najmocniejszym dążeniem jest doprowadzenie wraz z Francją do współpracy międzynarodowej z Niemcami, bez tego bowiem pokój w Europie nie da się osiągnąć. Na jesieni udamy się aby zastanowić się nad przyszłością Ligi Narodów i nad tem, jak w świetle doświadczeń ostatnich lat należy działać dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych miesięcy stwierdzimy postęp na drodze do tego celu, do którego wszyscy dążymy. W obecnym okresie nie zawsze można dojść do celu, idąc zupełnie prostą drogą. Jako doświadczeni żeglarze winniśmy umieć płynąć na prawo lub lewo, zwolnić bieg, gdy wkraczamy w pole ławic lodowych, ale zawsze powinniśmy widzieć przed sobą nas cel i rzeczywiście mamy go mieć zawsze na względzie. Wreszcie wyraził premier nadzieję, że prędzej lub później będzie można dyskutować o ograniczeniu zbrojeń.

Krzyż pamiętk. na miejscu tragicznej śmierci królowej Belgji



Dla uczczenia pamięci zmarłej tragicznie w katastrofie samochodowej królowej belgijskiej Astrid odbyło się poświęcenie kaplicy ku czci zmarłej królowej, oraz wzniesienie kamiennego krzyża, ustawionego na miejscu tragicznej śmierci. Zdjęcie nasze przedstawia moment poświęcenia przez duchowieństwo belgijskie krzyża pamiętkowego ku czci królowej Astrid.

Krzyże Zasługi dla policjantów którzy przyczynili się do likwidacji partyzantki Doboszyńskiego

WARSZAWA. W związku z akcją władz administracyjnych, zmierzającą do likwidacji bandy Doboszyńskiego, pan premier Sławoj-Składkowski nadał w dn. 2 bm. biorącym udział w tej akcji: srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy Franciszkowi Kossowskiemu, st. post. PP. woj. krakowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego i brązowy krzyż za-

slugi po raz pierwszy za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego przodownikowi PP. Janowi Łazarzowi i Franciszkowi Wyrwie, st. post. PP. Kazimierzowi Przędziakowi, posterunkowemu PP. Walentemu Kutcie, Stefanowi Małeckiemu, Stanisławowi Polarzowi oraz Józefowi Stecowi, kandydatowi na szeregowca PP., oraz krzyż zasługi za dzielność po raz pierwszy Michałowi Polakowi, st. post. downikowi PP. woj. krakowskiego, za czyny męstwa i odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Rostworowski contra Rzymowski

WARSZAWA. Przeciw członkowi w Polskiej Akademii Literatury, redaktorowi „Kurjera Porannego” Rzymowskiemu, za udział jego w lewicowym zjeździe lwowskim, prowadzona jest w dalszym ciągu gwałtowna kampanja.

Podobno członek akademii Hubert Rostworowski wystosował pismo do sekretarza akademii Bandrowskiego, domagając się skreślenia Rzymowskiego z grona Akademików. Rostworowski w razie niewykonania tego żądania grozi opuszczeniem akademii.

Podobno krok p. Rostworowski wywołał w łonie Akademii duże fermenty i tarcia.

Delegacja Zw. Strzeleckiego u p. Premjera

WARSZAWA. Pan premier Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym w południe delegację zarządu głównego Związku Strzeleckiego w składzie następującym: mec. Franciszek Paschalski — prezes zarządu głównego, płk. Marian Frydrych — komendant główny Zw. Strzeleckiego, płk. Anatol Minkowski, płk. Gluth - Nowowiejski, mjr. Franciszek Orawiec i Zbigniew Glinicki — członkowie zarządu głównego.

Delegacja złożyła na ręce pana premiera zapewnienie strzeleckiego i obywatelskiego posłuszeństwa oraz prosiła p. premiera o przyjęcie honorowego protektoratu nad tegorocznym marszem Szlakiem Kadrowki. P. premier wyraził zgodę na objęcie powyższego protektoratu i w czasie rozmowy interesował się również sprawami organizacyjnymi Związku.

Napad bandytów

na listonosza pieniężnego

KIELCE. Wczoraj o godz. 14-ej dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonano śmiałego napadu rabunkowego na postańca agencji pocztowej w Borkowicach, Józefa Binkowskiego, który wiozł rowerem pieniądze i korespondencję. Bandyci po zatrzymaniu Binkowskiego odcięli mu nożem pas do torby pieniężnej i w momencie kiedy odcięta torba upadła z pieniędzmi na ziemię, jeden z bandytów zranił Binkowskiego w głowę wystrzałem z rewolweru. Bandyci po zranieniu Binkowskiego zrabowali mu torbę z pieniędzmi i korespondencją, oraz rewolwer służbowy, poczem zbiegli do lasu. Powiadomiona o napadzie policja znalazła w lesie w odległości 1 km. od miejsca wypadku rozciętą torbę pocztową bez pieniędzy i rozrzucone dokoła listy. Pościg za bandytami przy użyciu psów policyjnych trwa.

TELEGRAMY

ZNIESIENIE SANKCJI W „DZIENNIKU USTAW”

WARSZAWA. Wczoraj wyszedł z druku „Dziennik Ustaw” Rzeczypospolitej Polskiej, zawierający tekst rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27-go czerwca r. b., znoszącego zarządzenia sankcyjne w stosunku do Włoch.

WYLOSOWANE BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

WARSZAWA. Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 2 lipca 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 1295, 1369, 1642, 15430, 18251, 34182 i 38705.

CIĄNIENIE DOLARÓWKI

12.000 dol. — 1283075.
Po 3.000 dol. — 745003 489431.
Po 1.000 dol. 260507 1101647
1167621 457054 1453606 1088098
279353.

HARCERZE WĘGIERSCY Z WIZYTĄ W POLSCE.

KATOWICE. Przybyła do Katowic z rewizytą do harcerstwa polskiego delegacja skautów węgierskich w osobach wiceprzewodniczącego Związku Harcerstwa na Węgrzech dr. Ulbrichta i Steffa Tibora. Delegację powitali na dworcu przedstawiciele harcerstwa polskiego oraz drużyna harcerska z Katowic. Goście zwiedzili w dniu wczorajszym w towarzystwie radcy Stopczyńskiego Śląsk, a w najbliższych dniach udadzą się do Ustjanowej na zawody szymbowcowe.

CZARNA ŚMIERĆ.

SOSNOWIEC. Wczoraj wieczorem podczas wydobywania węgla z odkrywką kopalnianej pod Sosnowcem uległo zatruciu gazem dwóch robotników. Do wydobyczych z podziemi robotników wożono natychmiast lekarza, który stwierdził już tylko zgon obu górników. Zwłoki ofiar wypadku przewieziono do kosciny.

ECHA W CZORAJSZY

Rozprawa przeciw adwokatowi Hofmoki - Ostrowskiemu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Akt oskarżenia doręczony będzie adwokatowi lada dzień. Jednakże wezwania na rozprawę musi być doręczone najmniej na tydzień przed terminem.

Wobec tego, że rodzina adwokata nie zwróciła się do żadnego z obrońców warszawskich o objęcie obrony, to przypuszczalnie adwokat Hofmoki - Ostrowski będzie się sam bronił, choć nie jest wykluczone, że obrony podejmie się jego brat i syn.

Oskarżenie przed sądem grodzkim wnieść będzie prokurator.

Ul. I Maja powracał w Częstochowie z wizytą szeregowiec tamtejszego garnizonu, Witold Rogalski, człowiek spokojny i posiadający najlepszą opinię. Nagle do idącego żołnierza podbiegło kilku opryszków, z których jeden wyciągnął momentalnie długą, reżniczkę i zniemacka ugodził Rogalskiego w brzuch.

Do rannego zawezwano pogotowie, które odwiezło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala, gdzie Rogalski po kilkunastu godzinach zmarł.

Policja i żandarmerja prowadzi energiczne dochodzenie.

W południe w Sochaczewie wydarzył się tragiczny wypadek. Oto kąpiący się w Bzurze chłopiec nagle zaczął tonąć. Na ratunek tonącemu pośpieszył nauczyciel szkoły handlowej Józef Nowakowski, który również znikł pod wodą.

Na wszczęty alarm nadbiegli wikariusz parafii Matki Boskiej Różańcowej w Sochaczewie, ks. Franciszek Cudny, który natychmiast rzucił się do wody na ratunek tonących. Tonący nauczyciel chwycił się kurczowo księdza, który nie mogąc uwolnić się z uścisków tonącego, poszedł z nim razem na dno.

Więść o tragicznym wypadku rozniosła się szybko. Nadbiegli na miejsce gospodarze z Sochaczewa zdołali wyratować chłopca i przywrócić go do życia. Wydobyto również księdza i nauczyciela, ale żadne zabiegi nie zdołały im już przywrócić życia. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w okolicy.

Dyrektor K. P. w Wilnie inż. Wacław Głazek objął urządowanie

1 lipca r. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Wacław Głazek objął urządowanie.

O godz. 7 min. 30 dyrektor Głazek w towarzystwie sekretarza osobistego Edmunda Rodziewicza, udał się na Rosę do Mazowiek, gdzie na płycie złożył wieniec, oddając żołnierski hołd Serwu Woźna Narodu. Stamtąd dyr. Głazek udał się na grób śp. inż. Falko wskiego, byłego dyrektora Kolei Państwowych i na mogile Jego złożył wiązanek kwiatów.

O godz. 12 min. 30 w dużej sali Konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej zgromadzili się naczelnicy wszystkich służb i biur i następcy oraz kierownicy poszczególnych działów.

O godz. 12 min. 45 w towarzystwie wicedyrektora KP, przybył dyrektor Głazek, którego zebraniem przedstawił wicedyrektor inż. Stefan Mazurowski. Po zapoznaniu się z obecnymi, dyrektor Głazek wygłosił do zebranych na sechowanie solidarnością przemówienie w którym m. in. wezwał pracowników Dyrekcji Wileńskiej do wyjątkowej i sumiennej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i polskiego kolejnictwa, zasnając, iż znaną mu jest tradycyjna ofiarność kolejarzy wileńskich, z którymi zetknął się i współpracował czasu wojny.

Na przemówienie to w imieniu zebranych odpowiedział naczelnik biura kontroli dochodów, Juliusz Narkowicz deklarując oddanie się pracy i rzetelną współpracę pod kierownictwem nowego szefa, znanego szerokim rzeszom kolejarzy wileńskich jako oddanego i wypróbowanego żołnierza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wczorajni Dyrektor Głazek przybył do Ogniska KPW przy ul. Kolejowej 19, gdzie szczegółowo informował się o zakresie pracy tej tak ważnej organizacji społecznej na PKP, a następnie zwiędził wewnątrz urzędzenia Ogniska oraz lokal Rodziny Kolejowej i Harcerskiej.

Wczoraj, to jest 2-go lipca, p. dyrektor KP inż. Wacław Głazek udał się na lustrację stacji i linii kolejowych. W podróży służbowej p. dyrektorowi koleji towarzyszył pp. naczelnicy fachowych wydziałów.

«O»«

„Elektrit“ na F.O.N.

WILNO. Rada Związków Zawodowych Robotników Państwowych komunikuje, że robotnicy fabryki „Elektrit“ w Wilnie zaofiarowali na Fundusz Obrony Narodowej nie 3000 robotników godzin, jak było podane w naszym komunikacie, ale 4000 robotnikogodzin. Co też niniejszym prostujemy.

Nad Naroczą ma być urządzone lotnisko

WILNO. W związku z onegdajszą eskapadą samolotową nad Narocz, w której wzięto udział 11 maszyn (6 z Warszawy, 4 z Wina, 1 z Krakowa) projektowane jest urządzenie przewoźnego lotniska na terenie mającej Kobylnik w odległości 3 — 4 km. od jeziora.

Poświęcenie ośrodka propagandy L.O.P.P.

WILNO. Dzisiaj o godzinie 6-jej przy ul. Wielkiej 51 odbędzie się poświęcenie i otwarcie Ośrodka Propagandy L. O. P. P. w Wilnie.

Działalność Pogotowia Ratunkowego

WILNO. W ub. miesiącu Pogotowie było czynne w 586 wypadkach, z czego wypadków na miasto było 316, w pozostałych zaś wypadkach pomocy udzielono na mieście.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

JAPONSCY OLIMPIJCZYCY PRZEJEZDZAJĄ PRZEZ STOLPCE

SŁONIM. Od kilku dni daje się zastrzeżenie waznoży ruch wycieczkowy z Japonii na Olimpiadę w Berlinie przez Rosję i Polskę. Dzisiaj o godz. 16-jej z minutami przeszedł przez Słonim nadwyznaczony pociąg pośpieszny składający się z wagonów sypialnych, którym jechała reprezentacja japońska na Olimpiadę licząca 150 osób.

WCZORAJSZA ULEWA

WILNO. Wczoraj w godzinach wieczornych spadł w Wilnie i okolicy dawno oczekiwany deszcz, który chwilami przechodził w ulewę.

Deszcz był szczególnie potrzebny na wsi, gdzie zboże wskutek ostatnich upałów poczęło poprosu wysychać. W śródmieściu w czasie deszczu cały plac Katedralny sprawiał wrażenie jeziora z czernie katastrofy wypadł z samolotu będzie musiał przebywać w szpitalu czas dłuższy. Badania lekarskie wykazały, że nie stracił on oka, natomiast w skutek rozbicia kolana zachodzi potrzeba kuracji gipsowej. Ustalono definitywnie, że katastrofę spowodował defekt motoru.

Stan rannych lotników

WILNO. Poranieni w czasie onegdajszej katastrofy pod Landwarowem lotnicy Mackiewicz i Andrzejewski pozostają nadal pod opieką lekarską. Stan zdrowia Andrzeja jest stosunkowo zadowalniający, natomiast Mackiewicz, który jak wiadomo w mo-

gorkorzystał taksówkarze, którzy urządzili generalną kąpiel swym maszynom, bowiem woda dojechała do kabiny. Spływająca woda wdarła się w kilka punktów miasta do niżej położonych domów. M. in. woda dostała do suteren przy ul. Jasnej i przy ul. Boniaterskiej 4.

UPAŁY NISZCZĄ ZBOŻA

GŁĘBOKIE. Panujące od dłuższego czasu upały spaliły na terenie pow. dziśnieńskiego zasiewy zboża, a zwłaszcza żyta. Łodygi są spalone na słomę zaś niedojrzałe ziarno zeschnię na popiół. Jeżeli upa-

ły będą trwać nadal nastąpić może klęska nieurodzaju.

WCZORAJSZE WYŚCIGI KONNE

Wczoraj, w drugim dniu wyścigów konnych, odbył się przed go nitwami ciężki konkurs hipiczny, z następującymi wynikami:

- 1) Rtm. Bohdanowicz na wał. Talar III.
2) Por. Kosiński na wał. Wicher.
3) rtm. Druhowino na wał. Amsterdam.
4) rtm. Druhowino na kl. Walencja.

Gonitwy rozpoczął bieg z przeszkodami o nagrodę 500 zł. na dystansie około 3000 m.

Zwyciężył tu Herod pod płk. Rómmlem. Jako drugi minął celownik Nic ci do tego, pod rtm. Bohdanowiczem, trzecia Tenówna pod por. Goszczyńskim.

Gonitwę drugą, wojskowy bieg naprzędą im. 13 p. ul. Wileńskich o nagrodę honorową korpusu oficerskiego tego pułku i 250 zł., na dystansie ok. 4.000 m. wygrała

Pedagogiczne kursa dla katechetów starobrzęd,

WILNO. W związku z organizacją w Wilnie w b. r. III-ich Państwowych Pedagogicznych Kursów dla katechetów starobrzędowców wczoraj o godzinie 10-jej rano wyleciał samolotem do Łotwy wiceprezes Naczelnej Rady Starobrzędowców w Polsce poseł na Sejm p. Borys Pimonow, w celu przeprowadzenia osobistych rozmów z pedagogami - starobrzędowcami z Łotwy, specjalnie zaproszonymi w charakterze prelegentów na wyżej wymienione Kursy.

Z Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie

Kierownictwo Biblioteki podaje dę wiadomości, że jak zwykle w miesiącach lipcu i sierpniu Biblioteka i Muzeum są czynne tylko w godzinach od 9-jej do 15-ej.

Pomoc Opleki Społecznej

WILNO. W czerwcu miejska Opieka Społeczna przyszła z pomocą 966 osobom i na ten cel wydatkowała 7.444 złotych. Pomoc Opieki Społecznej wyraża się w formie skierowania na roboty, udzielania obiadów, noclegów lub zapożyczeń pieniężnych.

JARMARK POLESKI W PIŃSKU

PIŃSK. W dniach od 15 do 31 sierpnia 1936 r. odbędzie się pierwszy Jarmark Poleski w Pińsku, będący za razem wystawą, która ma na celu zobrazowanie stanu gospodarczego Polesia i nawiązanie stosunków między tą ciekawą a mało znaną dzielnicą z resztą kraju.

Udział w wystawie rozmaitych gałęzi przemysłu, handlu, rzemiosła rolnictwa, rybactwa i t.d. umożliwi w przyszłości znalezienie odpowiednich nabywców na poleskie wyroby i produkty, co wpłynie dodatnio na ożywienie gospodarcze Polesia.

W ramach Jarmarku Poleskiego odbędzie się zakrojone na szeroką skalę imprezy turystyczne, sportowe, sporto-

wo - wodne i t.p. które ściągają niewątpliwie rzesze turystów i sportowców z całej Polski.

Pozatem w tymże okresie można będzie oglądać niezwykłą i niespotykaną nigdzie atrakcję w postaci ogromnych dorocznych jarmarków na łodziach z udziałem tysięcy tłumów ludności z całego Polesia.

M. Pińsk — serce Polesia — posiada dogodną bezpośrednią komunikację kolejową z Warszawą przez Brześć i Bugiem, z Wilnem i Lwowem przez Łuniniec, a pozatem wodną i b. tanio komunikację we wszystkich kierunkach rzekami Pińą, Prypecią, Szczarą, Horyniem, Stochodem i Styrem.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 3
Anastazja
1910
Józefa Kelas

Wschód słońca g. 2.50
Zachód słońca g. 7.55

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 30 czerwca 1936 roku
Z dnia 2 lipca 1936 roku
Ciśnienie średnie 759
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 32
Temperatura najniższa + 19
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja spadek ciśnienia
Uwagi rano pogodnie, nast. stopniowo zachmurzenie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do południa dnia dzisiejszego.
Przebiegowy wzrost zachmurzenia z przelotnymi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Chrościckiego (Ostrobramska 25), Chomińskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES'A
Chomici Grzegorz z Warszawy, Nebenzahl Zygmunt z Warszawy, Romejko Jan z Warszawy, Ormass Jan sędzia z Warszawy, Hr. Kajzerling Helena.

Hotel Europejski
Pierwszorządny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU EUROPA
Hr. Czapski Franciszek z Osmiany, por. Barciszewski Zygmunt z Warszawy, Wygodzki Tadeusz z Gdańska, Wojciechowski Jerzy ze Skarżyska, — Fariel Wólf z Nowogrodka, Aleksandrow Aleksander z Szwecji, Kuleszów na Teresa z Poznania, Józef Aizik z Warszawy, Epsztajn Benjamin z Gdańska, Radziwiłłowa Marja z Pułtuska.

PODZIĘKOWANIE

Grupa chłopców, którzy w dniu 20-go czerwca przystępowali do I Komunii świętej w kaplicy O.O. Jezuitów, serdecznie dziękują swoim przyjaciołom uczniom szkoły powszechnej i gminarzom O.O. Jezuitów, ich rodzicom i dobremu księdzu dr. Kucharzkiemu za okazaną im dobroć, zapamiętanie w ubranie, śniadanie, pamiętanie, co przyczyniło się do uświetnienia tego pięknego dnia. Serdeczne Bóg za płac, drodzy przyjaciele!

UNIwersYTECKA

Z Uniwersytetu. Dziś dnia 3 b. m. o godzinie 14-jej w Auli Kolonnaowej Uniwersytetu odbędzie się następująca promocja: najpierw z wydziału humanistycznego: Antoniego Szantyra i Stanisława Stankiewicza na doktora nauk humanistycznych, a następnie z wydziału matematyczno - przyrodniczego: Borysa Ogijewicza na doktora nauk ścisłych w zakresie zoologii, Józefa Sawliczaka — w zakresie chemii i Jakóba Mowszowicza w zakresie botaniki. Wstęp wolny.

SZKOLNA

— Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym

nym jesiennym br. rozpoczną się 3 października br.

Dopuszczeni do egzaminu w myśl par. 12 rozpr. Min. W.R. i OP z dn. 9 października 1924 r. w brzmieniu, na danej mu rozporządzeniem Ministra WR i OP z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić do w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 12 września br. składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytecka 3, II p.)

ROZNE
— Komunikat Związku Żołnierzy i Poleskiego Korpusu Wschodniego. — Wobec rozpoczęcia korzystania z 3-ich miesięcznego urlopu zdrowotnego przez por. rez. Władysława Smilgiewicza — prezesa Okręgu Wileńskiego Związku od dnia 1. 7. do dnia 30. 9. rb. połączonego z odbyciem dłuższej kuracji szpitalnej, jak również powołania niektórych członków na ćwiczenia wojskowe i rozpoczęcia korzystania z takowych z urlopów wypoczynkowych, postanowiono za przykładem lat poprzednich zarządzić ferie letnie na okres od dnia 1. 7. do dnia 30. 9. r. b. prowadząc dyżury członków Zarządu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17.20.

Na czas korzystania z urlopu przez prezesa Władysława Smilgiewicza, obowiązki prezesa pełnić będzie kapitan rezerwy Witold Paszyk — wiceprezes Zarządu Okręgu Wileńskiego. Sekretarjat miejsc się obecnie przy ul. Ofiarnej 2 m. 26, zaś od dnia 1 sierpnia mieścić się będzie przy ul. Jasińskiego 5 m. 30

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku

TEATRY I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Ostatnie dwa przedstawienia „Wujaszka Jasia“ po cenach propagandowych. Dziś w piątek, dnia 3 bm. o godz. 8.15 wiecz. — przedostatnie przedstawienie wspaniałej sztuki A. Czechowa p. t. „Wujaszek Jasi“ w 4-ach aktach w wykonaniu dobrze zgranego zespołu w reżyserji W. Czengerego. Ceny propagandowe.

— TEATR LETNI w ogrodzie Bernardyńskim. — Premiera w Teatrze Letnim. Dziś, w piątek dnia 3 bm. o g. 8.15 wiecz. — w Teatrze Letnim odbędzie się premiera wspaniałej komedji w 3-ach aktach p. t. „Cudzik i S-ka“ St. Kiedrzyńskiego z K. Dejunowiczem w roli głównej z p. L. Wolejko w rol wspaniałego emigranta Bulatina. Reżyserja W. Czengerego. Ceny zniżone.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim. W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 4.15 — przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim wyprzedziła szablonowa komedja w 3-ach aktach P. S. Chranzowskiego p. t. „Japoński rower“. Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH

HELIOS — „Armia Ewy“
PAN — „Metropolitan“
CASINO — „Pod Twoją obronę“
SWIATOWID — „Hrabina Maria“

Jagody...

Obok mleka, jarzyn, i jaj jagody w dobre letniej stanowią podstawowy artykuł odżywiania!

Zwłaszcza podczas upałów ludzie opychają się niemą aż do przykrych komplikacji natury żołądkowej! Nie zadawniając się normalnymi zarobkami z tego tytułu, niektórzy sprzedawcy uciekają się do kryminalnych sposobów „nakręcania koniunktury“ co z reguły kończy się paką!...

Taki właśnie los spotkał onegdaj niejaką Marję Grywczun (Subocz 18), która sprzedając jagody przy Halach Mejskich posługiwała się litrem o podwójnym dnie!

Nie udało się!... Wincuk Markotny.

KRONIKA PIŃSKA

Przywłaszczyl maszynę do pieczenia macy. Rabinowicz Mowsza. (ul. Franciszkańska 30) — zameldował, że w m-cu kwietniu Antkiewicz Szłoma (ul. Moniuszki 20) wypożyczył maszynę do pieczenia macy, wart. 600 zł., którą przywłaszczyl na swój użytek. Dochodzenie prowadzi Komisarjat.

Znowu spłonęło 40 ha lasu

WILEJKA. Onegdaj powstał pożar w lesie Romany Korsakówny, maj. Sienno, gm. połowickiej. Pożar zniszczył las osnowy na przestrzeni około 40 ha.

Strat narazie nie obliczono. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez przechodniów.

Zemsta spółników 'bandyty

WILNO. W roku ubiegłym na ul. Lukiskiej usiłował zbiec spod eskorty niebezpieczny przestępca kryminalny Józef Sterkiewicz.

Mimo, że zasypał on policjantów oczym tytoniem, Sterkiewiczowi nie udało się uciec, tak że został on osadzony w więzieniu, gdzie dotychczas przebywa. Sterkiewicz ujęto w gm. radomińskiej naskutek powiadomienia mieszkanki wsi Bobanowszczyzna, 36-letniego Wacława Osipowicza.

dowiedzieli się o postępku Osipowicza, postanowili zemścić się i w tym celu urządzano na niego kilkakrotnie zamachy.

Dopiero onegdaj wieczorem zamysły spółników Sterkiewicza zostały uskutecznione. Mianowicie na wracającego lasem Osipowicza dokonano napadu i zadano mu kilka ran siekierą w głowę. Pozwankowanego w stanie b. ciężkim ułożono w szpitalu żydowskim. Winnymi napadu zajęła się policja.

Rabusie z pod Wilna zbiegli

WILNO. Sprawy przedwczorajszego zachwałego napadu za Pośpięszka nie są dotychczas ujęte.

Józef Juchniewicz, któremu pod groźbą rewolweru odebrano paczkę z ubraniami.

Poszkodowanym jest wieśniak ze wsi Balszyski, gm. niemenczyńskiej.

Sprawców napadu, jak twierdzi Juchniewicz, było dwóch.

Samobójstwo chorego

WILNO. Spowoduj przewleklej choroby żołądka popełnił samobójstwo 66 letni Michał Solowiejczyk, zamieszkały u syna przy ul. Stefańskiej 17.

W czasie gdy w domu nikogo nie było Solowiejczyk uwiązał do łóżka pasek, na którym zawisł. Znalazł go już martwego, tak że wszelka pomoc okazała się zbędną.

Podstępny strzał przez okno

OSZMIANA. Nieujawniony narazie sprawca usiłował zabić Józefa Misiukiewicza, mieszkającego w Nowosiołki, gm. bolszańskiej i w tym celu strzelił do niego. Kula trafiła w twarz z lewej strony nosa i wyszła przez prawy policzek koło ucha.

gorli ciężkich, jako zagrożające życiu Misiukiewicza. Zachodzi podejrzenie, że usiłowanie zabójstwa zostało dokonane z namowy Franciszka Misiukiewicza lub jego syna Witolda, z którym poszkodowany jest w złych stosunkach. Dochodzenie trwa.

Uszkodzenie ciała zaliczono do kate-

Na plaży Adrijatyku co 3 i 18 każdego miesiąca, Dabrownik—Rab-Makarska Split — Wiedeń — Bndepeszt Cena od 435 zł.
Na plaży morza Czarnego co 1 każdego miesiąca, Warno—Dam Polski (wyjątkowo prawo lokowania wycieczek) Bakareszt—Stambul Cena od 375 zł.
Stolica Państw Bałtyckich 12 - 19.VII Tydzień na M/S Batory Cena od 230 zł.
Zjazdy mesowe karty uczestnictwa — żużki kolejowe. Wilno — „Hold na Roszie“ Gdynia — „Święto Morza“ „Leto na Ziemiach Wschodnich“ Ustjanowa — Zawady szybocowe „800 lecie Łowicza“
Pobyty ryczałtowe Augustów Cichek /Zakopanego, Gdynia i Orlewo Merskie, Jastrzębie-Zdrój, Kazimierz Dolny, Wrochota, Wisła, Zaleszczyki, Zakopane, Krynica, oraz niektóre dwory.
Informacje — prospekty — wazy tylko „ORBIS“.

przeciw GRYPIE PIŁUŁKI CHINIŃSKIE W PROSZKU „ORIGINAL“

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 8 m. 15 wiecz.
„Wujaszek Jasi“

Teatr Letni (ogrodzie Bernardyńskim)
Dziś o g. 8,15 wiecz. — premiera
„Cudzik i S-ka“

50 nowych sklepów

WILNO. W czerwcu powstało w mieście 50 nowych sklepów. Są to przeważnie sadowiarnie, rozrzucone w miejscowościach letniskowych i w śródmieściu. W tym samym czasie uległo likwidacji 11 przedsiębiorstw.

Bezdomni

WILNO. W ostatnich kilku tygodniach Magistrat przyszedł z pomocą 67 rodzinom pozbawionym mieszkań. Niektórym udzielono zapomóg na nowe mieszkania, pozostałych zaś ułożono w schronisku.

Pierwsza jazda Nord-Expressu

SŁONIM. W dniu 2 lipca r. o godzinie 0.06 przeszedł przez stację Słonim po raz pierwszy nowouruchomiony pociąg dalekobieżny „Nord - Express“ zdążający z Paryża do Stołpców, który według rozkładu miał przybyć do tej stacji w dniu 1 lipca r. W pociągu tym zdążyło do Rosji również czterech 4 osoby. Pociąg ten przybył do Stołpców z opóźnieniem z powodu katastrofy pociągu pośpiesznego w Pałkowie pod Poznaniem i z tego powodu „Nord-Express“ zdążył do celu przez Toruń — Warszawę.

Dzisiaj rano ze Stołpców do Warszawy przesyła „Nord-Express“, we właściwym czasie wioząc z Rosji również czterech 4 osoby.

Tożsamość topielca

WILNO. Onegdaj koło Landwarowa wydobyto zwłoki topielca.

Topielcem okazał się żołnierz Józef Bulańczyk, który utonął w czasie kąpieli.

Znęcał się nad żoną

WILEJKA. Janina Cytowiczowa, mieszkanka wsi Przewozy, gm. smorogńskiej, zameldowała policji, że siostra jej Marja Hulowa zmarła w mieszkaniu Kazimierza Żuka w kol. Jurysdyka, gm. wojostomskiej. Według zeznania meldującej powodem śmierci było znęcanie się męża zmarłej Franciszka Hulę nad nią. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie wszczęto.

Umysłowo-chora cyganka

WILNO. Na ul. Wielkiej uległa niespodziewanie atakowi niepoczytalności cyganka Anastazja Wojdółowicz. Chora usiłowała bić szyby, zdzierła z siebie ubranie, tak że z trudem zdołano ją obezwładnić.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala Sawicz. Jak się zdaje, atak niepoczytalności nastąpił u niej na skutek gorączki popołogowej.

Skradli zegarek

WILNO. S. Aleksandrowiczowi (Wileńska 32) w czasie kąpiei w Wilńce skradziono zegarek. Podejrzan są dwaj chłopcy, którzy kreślił się w pobliżu.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!
W Kurjerze Wileńskim z dnia 16 VI r. b. Nr. 164 w artykule „Przed głosnikiem i w słuchawce” w ostatnim ustępie tego sprawozdania radjowego przytoczono następujące: „Wspomnieć jeszcze wypada o kilku imprezach muzycznych. A więc o udanym koncercie kameralnym (Czosnowski i Chones — Sonata Bramsa, ładnym i ciekawym koncercie chóru żydowskiego i nieudanym wreszcie haniębnym wprost występie zespołu K. P. W. (związka chóru). Omyłce chyba przypisać należy ten niefortunny występ.”

Podpisał (—) Ryky.

Wspomniany chór męski K. P. W. w grudniu r. ub. na konkursie chórów K. P. W. w Poznaniu za te same utwory muzyczne, które były wykonane w radio dostał pierwszą nagrodę i następnie na konkursie finałowym w Warszawie przyznano III nagrodę. W skład Jury wchodziły osoby znane nie tylko w Polsce ale i zagranicą jak: Prof. Nowowiejski, Wolfsthal, Klechmiński, Wieniawski i Jachimiecki.

Następnie chór występował w marcu r. b. w koncercie zespolonych chórów wileńskich z temi samymi pieśniami konkursowymi o czym również przez znane w Wilnie osoby jak Prof. Józefowicz, Mecenasa Węclawskiego i Dyrektora Wyleżyńskiego otrzymał wyrazy uznania.

Z powyższego wynika, że chór, który przez cały ten czas w niezmiennym składzie pracuje intensywnie i przeschuchany przedtem na próbie w Radio, stał się od razu haniębnym.

Takie określenie niczem niezasadnie nie wywołało ogólne oburzenie w młodym zespole choralnym K. P. W.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, proszę o wypowiedzenie się czy osoby, które słuchały w radio w czasie wykonania tych utworów, podzielają zdanie p. Ryky i czy rzeczywiście te utwory były wykonane haniębnie. Według mego zdania, jako długoletniego fachowego dyrygenta — Kapelmistrza, wypowiedziane przez p. Ryky określenie ogólnikowe „haniębnym wprost występie chóru” miało na celu ubliżyć zespołowi choralnemu i zniechęcić go do dalszej pracy będącej placówką polską i katolicką, wychowując jednocześnie placówkę żydowską.

Dziwi mnie tylko, że Kurjer Wileński ma takich współpracowników szkolących niesłusznie kulturalne placówki na terenie m. Wilna.

Proszę przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Adolf Czerniawski

Dyrygent Chóru Reprezentacyjnego K. P. W. Wilno.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN”

„METROPOLITAN”

Azkałwiek już dawno jest po sezonie i ogróki w kinach powinny królować niepodzielnie — mamy wciąż dobre filmy. Widać nie wyczerpały się w ciągu sezonu i teraz na pociechę tym wszystkim, którzy w upalną kanikule siedzą w miesie, wypełniają program po programie.

„Metropolitan” jest to bardzo dobry film. Pierwszorzędnie wyreżyserowany przez Bolesławskiego ze sławnym śpiewakiem Lawrenceem Tibbetem w roli głównej.

Wyjątkowo inteligentny scenarzysta i wysokiej klasy aktorzy artystyczny w ujęciu mistrzowskiej ręki reżysera przeobraził się w zachwycające widowisko. Jego jedwabisty, a zarazem potężny baryton wywoływał na sali szmer podziwu, a nawet nieśmiałe oklaski. Rzeczywiście, ręce same się składały do oklasków. Stanowczo warto ten obraz zobaczyć i usłyszeć.

Słowo pochwały należy się aparatowi, modułowanej dyskretnie i na leżycie.

Gra zespołu, zdjęcia, nie mówiąc o reżyserji i głosie bohatera na najwyższym poziomie.

Nawiasowo zauważyć należy luki w wyświetlaniu. Ma się wrażenie, iż część taśmy nie dostaje się na ekran.

„TOBBOGAN”

Kabalistyczny zlekka tytuł kryje w sobie taki sens, że szczęście i powodzenie w życiu jest zmiennie. Prosto: fortuna kołem się toczy. Najbardziej odczuwają to bokserzy, którzy koniec swej kariery otrzymują wraz z knoek-autem.

Widzieliśmy kilka wcale dobrych filmów na ten temat. Wystarczy przytoczyć „Czempka” z Wallaceem Beeryem oraz „Boksera i damę” z Maxem Baerem i Myrą Loy.

„Tobbogan” ma w obsadzie autentyczną gwiazdę boksera Francji Georges’a Carpentiera. Fabuła zawiera szereg moeniejszych partyj, ale w całości film nie sięga poziomu tego rodzaju obrazów z za oceanu. Szczególnie nieudolnie w porównaniu z techniką zdjęć amerykańskich wypadły walki na ringu. W dziedzinie boks organizację i eksploatację należy zostawić Ameryce, która umie ten się zająć.

Niedawna porażka Joe Luisa pokazała raz jeszcze, jak boleśnie odbi-

ŚWIĘTO PUŁKOWE 5 P. P. LEG.

WILNO. Przypadające na dzień 3 i 4 bm. święto pułkowe 5 pp. Leg. będzie obchodzone w roku bież. w ramach pułkowych.

Program święta jest następujący:

DNIA 3 LIPCA:

Godz. 15.00. Zawody sportowe — Stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 21.00. Apel poległych na placu koszarowym I Brygady Leg.

DNIA 4 LIPCA

Godz. 6.30. Zbiórka pułku przed mówieniem dowódcy Pułku, wręczę

nie odznak pułkowych na placu Koszar I Brygady Leg.

Godz. 8.15. Nabożeństwo w kościele Garnizonowym.

Godz. 10.00. Złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego na Rossie.

Godz. 10.45. Defilada Pułku przed Dowództwem I Dyw. Piech. Leg.

Godz. 13.30. Obiad żołnierski w koszarach I Brygady Leg.

Godz. 16.30. Teatr dla żołnierzy w Teatrze Letnim.

Podziękowanie

Wszystkim przyjaciółom i życzliwym znajomym dziękuję serdecznie za zainteresowanie okazane w czasie mego niezdrowia.

Przepraszam wszystkich tych, którym nie mogłem wykonać rozpoczętej wspólnie pracy i proszę o prowadzenie jej nadal beznie, gdyż słabość, która mnie niepodziwianie zaskoczyła, wymaga wyjazdu na kurację, która rwać może do połowy września.

Kazimierz Świętecki.

Wieści z Charbina

(Rozmowa z o. Józefem Hermanowiczem)

Po pięcioletnim pobycie w Charbinie przed paru dniami powrócił do kraju marjanin o. Józef Hermanowicz, b. dyrektor Liceum św. Mikołaja.

Udaliśmy się doń, by zacerpnąć informacji o życiu polskim i katolickim w tak odległym od nas stronach.

— Czy liczna jest kolonia polska w Charbinie? — zapytujemy.
— Polaków w Charbinie jest około 3.000. Posiadają swoje gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza oraz parę szkół powszechnych. Poza tym jest organizacja społeczna p. n. „Gospoda Polska”, Jwie ochronki — dla chłopców i dziewcząt.

Obecnie wśród kolonii polskiej panuje tendencja jej umacniania. Podczas, gdy kiedyś po ukończeniu przez dziecko średniego zakładu naukowego starano się wysłać go do uzupełnienia nauk do kraju, obecnie dzieci najczęściej pobierają wyższe wykształcenie w zakładach naukowych, a to celem powiększenia zastępów inteligencji na miejscu.

— Jak się przedstawia życie katolickie?

— Katolików posiadamy w Mandżurji — Go (tak brzmi pełna nazwa nowego państwa) w czasie oficjalnych danych statystycznych 160 tysięcy na ogólną liczbę mieszkańców zgró 32 miliony. W tem: misjonarzy księży katolickich 226 (białych) i 83 Chińczyków. Stolicą państwa jest Hsin — tsin, co w tłumaczeniu na język polski oznacza: Nowe Miasto. Charbin zaś liczy około pół miliona mieszkańców. Wyznawcy katolicyzmu na leżą przeważnie do 3-ch narodowości: Polacy, jak już wspomnieliśmy, w liczbie około 3-ch tysięcy, Rosjanie i Ukraińcy (wschodniego obrząd-

ku) około 3.000, posiadający również dwie parafie.

Do polskich parafii należą również katolicy łacińskiego obrządku i in. narodowości, jak to: Litwini, Niemcy, Francuzi, Anglicy i inni.

Rosjanie posiadają Liceum św. Mikołaja dla chłopców, Kolegium s. s. Urszulanek dla dziewcząt, gdzie pracują jako wychowawczynie przeważnie Polki, i przełożoną jest Polka Marja Sliwowska, ciesząca się w Charbinie ogólną sympatią i uznaniem, oraz Progimnazjum s. s. Franciszkanek, gdzie robotę wychowawczą prowadzą Francuzki i Polki.

— Jak się przedstawia Rosjanie pod względem liczebnym?
— Do sprzedania kolei Mandżurskiej było ich około 70.000. W roku zaś ubiegłym, po całkowitem przejściu kolei w ręce japońskie, 20.000 wyjechało do Sowietów i bardzo wielu do Chin.

Obecnie można przypuszczać, że jest ich w Charbinie nie więcej 20.000. Pozostali stanowią element t. zw. w jez. bolszewickim kontrrewolucyjny. Wszyscy, nie tylko bolszewicy, lecz i sympatycy Sowietów teren państwa opuścili.

— Czy się wyczuwa agitację bolszewicką? Czy Charbin stanowi dla niej grunt podatny?
— Bezwąglanie nie. Agitacja wśród mas robotniczych znacząco się słabnie. Bolszewicy przetrucili punkt ciężkości do samej Japonji.

Podziękowaliśmy wielebnemu o. Józefowi za jego informacje z kraju egzotyki, które tak chętnie udzielił naszemu współpracownikowi, pomimo, że złożony chorobą nie opuszcza łóżka.

lks.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Fatalny stan Altarji

T. zw. Altarja, czyli kompleks wzgórz w śródmieściu z Górą Trzykrzyską na czele, nie przestaje być dotkliwą bolączką urbanistyki wileńskiej!

Brak drózek po zboczach, prowadzących na szczyt tych wzgórz, oto usterka zasadnicza!

Wycieczkowicze i spacerowicze, naszkutek braku tych drózek, zdeptywali i zdeptują niemiłosiernie trawę na zboczach powodując osuwanie się i niszczenie tych zbocz oraz tworzenie się pozabawionych roślinności „tysin”!

DRUTY KOLCZASTE ZAWIÓDŁY!...

Jakie środki zaradcze zastosowano by zapobiedz zlemu?!

Nic nie daje paljatywy!...

Oto, zamiast tego by, — jak się można było spodziewać — zabrać narzeczo do urzędzenia drózek, ogrodzono najbardziej zniszczoną część tych wzgórz od strony ogrodu Bernardyńskiego, drutem kolczastym!

I jakież są z tego rezultaty?

Mimo że „odrutowanie” tego dokonanego dobrych parę lat temu, trawa na obnażonych piaszczystych zboczach nie odrosła; publiczność z niemiejszym ferworem zdeptuje i niszczy dalej położone i nieodrutowane partie zbocz, a lubuzerja wszelkiego autoramentu, zwłaszcza dzieciarnia nie sobie nie robi i z samych drutów rozciągając je i przelaząc w ten sposób przez nie, wiele się jej tylko podoba!...

A teraz o stronie estetycznej takiego rozwiązania kwestji.

Od strony ogrodu Bernardyńskiego, wzdłuż dolnej części wzgórz przebiega potrójne (!) pasmo drutów kolczastych jakby na jakiej wojnie, a z drugiej strony, na szczycie, widzimy już tylko jedno pasmo drutów, przytem słupki zgnyły i runęły tak że druty leżą na ziemi, a więc — eo ipso — teren rzekomo ogrodzony jest de facto odsłonięty dla „inwazji” publiczności z tej drugiej strony!!

Powstaje więc pytanie: skoro druty te przed niczem nie chronią ogrodzonej części wzgórz, a tylko szpecą park naturalny, który te wzgórza stanowią, czy nie lepiej by było usunąć je wogóle?!

Oczywista, że w tym wypadku ogrodzona, chociaż i niekompletnie, część wzgórz uległaby dalszemu zniszczeniu, ale ostatecznie, skoro jak mówiliśmy wyżej, publiczność zdeptuje dalsze partie wzgórz, — niewielka by więc była różnica!...

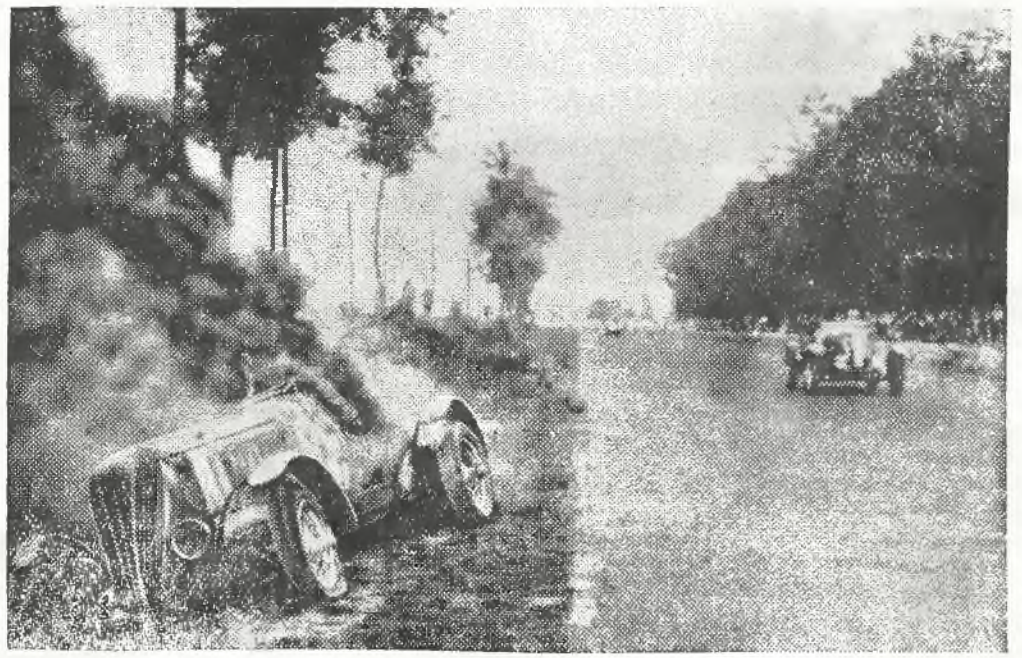
Stąd wniosek: jedynym skutecznym i trwałem, a przytem niedrogim wyjściem z obecnej fatalnej sytuacji na wzgórzach Altarji jest urządzenie tam pewnej ilości drózek po zboczach!...

Skoro dróżki takie mógł Magistrat urządzić na mniej uczęszczanej górze Boufallowej, tembardziej musi się zdobyć na tego rodzaju inwestycję w stosunku do tak popularnej Góry Trzykrzyskiej i całego kompleksu Altarji!...

„Przechodzień”

W ferenie i na torach

Katastrofa na wyścigach



Wóz Cołasa Zattky'ego staął w płomieniach.

O wejście do Ligi

W dniu 12 lipca rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o wejście do piłkarskiej ligi państwowej.

Określi, które nie wyłonili dotąd swego mistrza, rozpoczną grę 19 lipca.

Walne zebranie Zw. Pr. Tur.

W dniu 1 lipca r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej.

Po referacie dyr. J. Lewona wywiązała się ożywiona dyskusja, w któ-

rej zabierali głos przedstawiciele handlu, przemysłu, samorządu gospodarczego i inni.

W dalszym toku obrad zatwierdzono preliminarz budżetowy, który uwydatnia stały rozwój Związku.

Zieliński wygrał przedostatni etap biegu do morza

WŁOCŁAWEK. — We środę o godzinie 12.30 nastąpił start z Chojnic do Włocławka, w 4-tym etapie biegu do morza. Na honorowym starcie zmagali zawodników orkiestra wojskowa i przedstawiciele władz, oraz tłumy publiczności.

Bezpośrednio po starcie zawodnicy wzięli silne tempo 36 km. na godzinę. Tempo takie utrzymuje się przez czas dłuższy, słabsi zawodnicy niebawem odpadają od czoła. Prowadzą bieg jak zwykle Korsak - Zalewski, Kiełbasa, Wasilewski, Zieliński, Ignaczak, Kapiak i Cieniewski.

Do Koronowa z dużego wzniesienia, zawodnicy zjeżdżają z szybkością 60 km., aby po objechaniu miasta, wznosić się następnie pod górę na przestrzeni 2 km. Na wzniesieniu inicjują ucieczkę Korsak, Kiełbasa, Wasilewski, Kapiak i Zieliński. Niebawem wyścig podzielił się na kilkanaście grup po dwóch i trzech zawodników.

W Bydgoszczy nie zdołano przegotować żywności na czas, gdyż grupa czołowa wpadła w szalonym tempie, przebiegając 104 km. w 2 godz. 55 min. W dużym tempie zawodnicy przejeżdżają przez miasto, a w 3 min. za czołową przejechali: Ignaczak,

Zagórski, Szczygielski, Cieniewski i Mocznulski, którzy zdążyli zaopatrzyć się w jedzenie i napoje.

Za Bydgoszczą spotkał zawodników rzęsy deszcz, co spowodowało pożądany spadek temperatury. Za Foronem do czołówek dochodzą: Szczygielski, Zagórski, Ignaczak. Przed Toruniem odrywa się od swojej grupy Kluj, jednak na wzgórzu zostaje dogoniony. Od czołowej grupy odpadają: Szczygielski i Ignaczak.

Przez Włocławek zawodnicy przejeżdżają w tempie 40 km. Na 800 mtr. przed metą Kiełbasa przebiega gumę, mimo to nie reperując dojeżdża do mety, na którą pierwszy wpada Zieliński w czasie 7:10:02 sek., 2) Korsak - Zalewski, 3) Wasilewski, 4) Kapiak, 5) Kiełbasa, 6) Cieniewski, 7) Zagórski — wszyscy w czasie o 0:2 sek. gorszym jaden od drugiego. Na 8-em miejscu Szczygielski 7:12:15 sek., 9) Ignaczak, 10) Mocznulski 7:15:30 sek.

W ogólnej klasyfikacji 4-ch etapów przoduje Zieliński (Okęcie) 28:11:24,6 sek., 2) Kiełbasa 28:17:15 sek., 3) Kapiak 28:17:17 sek., 4) Zagórski 28:21:38 sek. 5) Kluj 28:28:53 sek.

Z walki Schmeiling — Louis



Zdjęcie nasze przedstawia zupełnie wyczerpanego po swej kłose boksera

Louisa, niesionego do kabiny sanitarnej

LOTWA — ESTONJA 2:0

RYGA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Lotwa pokonała Estonję 2:0, w obecności ponad 6.000 widzów.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W ćwierćfinale międzynarodowego turnieju piłkarskiego o puchar Europy Środkowej walczą będą:

Wiedeń — Ambrosiana, Sparta — Roma, Prosciejów — Ujpest, Austria — Slavia.

O MISTRZOSTWO POLESIA

PINSK. W Pińsku odbył się rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polesia pomiędzy RKS Ruchem z Brześcia n. B. a klubem Marynarki Wojennej — Kotwica w Pińsku.

Zwyciężyła Kotwica 1:0, zdobywając dzięki temu mistrzostwo Polesia.

OLIMPIJSKI OBÓZ PIŁKARSKI

W dniu 6 lipca rozpoczęło się olimpijski obóz dla piłkarzy, który mieścić będzie miejsce prawdopodobnie na stadionie wojska polskiego.

Uczestnicy obozu rozegrają kilka spotkań treningowych. Pierwszym partnerem drużyny olimpijskiej będzie wiedeński Wacker w dniu 14 lipca w Katowicach, a nazajutrz w Królewskiej Hucie.

Następnie projektowane są mecze z Hungarią albo w Rapilem, w dniach 11 lipca w Łodzi i 18 w Warszawie.

Do obozu olimpijskiego zalieźni zostali następujący gracze:

Z Ruchu: Badura, Wodarcz, Wilmowski i Peterek.

Z Wisły: Madejski, Sitko, Józef Kotlarczyk, Łyko, Woźniak, Artur.

Z Pogoni: Albański Wasiewicz, Matjas.

Z Cracovji: Kisielński, Pająk, Górska

Z Warty: Szerfke.

Z Legji: Martyna, Cebulak.

Z Dębu: Dytko.

Ze Śląska: God, Więcek, Bryła, Niechoj.

Z Garbarni: Lesiecki.

Z ŁKS: Gatecki.

Z Warszawianki: Rudnicki, Polonji — Szezepaniak, z Poznańskiej Le-gji Dusik, z Naprzodu — Piec Ryszard i Piec Wilhelm, z AKS — Chorzard — Wostal i Piątek, HPC Czerliski — Musielak, Smigły Wilno — Pawłowski, i ze Skry — Kołodziejczyk.

WIEŚ OLIMPIJSKA W BERLINIE

BERLIN. We środę nastąpiło przekazanie przez niemiecką się zbrojną wsi olimpijskiej władzom olimpiady berlińskiej.

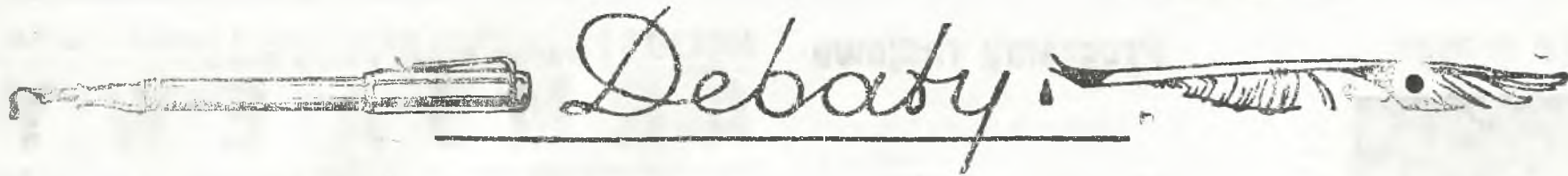
Wieś olimpijska znajduje się w odległości 20 km. od centrum miasta. Na piaszczystych do niedawna nieużytkach powstała na przestrzeni 550 ha wspaniaławie ze 150 budynkami mieszkalnymi, posiadającymi niezwykle komfortowe warunki.

Na terenie wsi znajdują się również wszelkie budynki użyteczności publicznej: poczta, szpital, straż pożarna, sala teatralna i filmowa, boiska, piwniane i t. d.

W swoich kwaterach we wsi olimpijskiej zamieszkały już olimpijskie drużyny Australji, Argentyny, i Japonji.

Każda ekipa olimpijska mieć będzie przydzielonego oficera łącznikowego, władającego jej językiem. Do ekipy polskiej przydzielony został mjr. Friede.

ZŁOZ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁY Powszechny



„KURJER WILEŃSKI” „I dlaczego to oni tak zrobili?”

Działo się to w Wilnie, dn. 29 czerwca r. p. 1936

Szłam tliczą Kościuszki, słońce parzyło mocno, a więc, rzecz oczywista, myśl przepływała przez głowę sennie a leniwo.

Oto mija mię grupa turystów, zdających do kościoła św. Piotra i Pawła. Towarzyszy im wilnianin (znany mi dobrze z widzenia).

Ktoś rzuca pytanie:

„Gdzież są wasze słynne jarmarki doroczne? Tyle słyszeliśmy o samodzielnach wileńskich, o „kiermaszu” św. Piotra, a tu nic...”

Wilnianin dość niewyraźnie i jakby z zawstydzeniem tłumaczy, że to niby jarmark jest, a jakże, na placu Łukiskim, że tam nawet dogodniej i przestronniej.

Dalszego ciągu rozmowy nie słyszałam, zagłuszony huk samochodów. Wkrótce wyprzedzają mnie dwie kobiety wiejskie. Mówiąc dużo, głośno, krzykliwe.

— Ot, Michałowa, jak to źle, że tak daleko zrobili ten kiermasz. Bywało przyjeżdżać z Wornian, staniami tu przed kościołem — i dobrze. Targujemy pięknie, a jak zadzwoniono w kościele, to i na msza schodzim, i na niezpór, i do spowiedzi także. Bywało i pomodlisz się, i potargujesz dobrze, i tyle grzecznych pań przyjdzie, pomówiono z człowiekiem, pochwalono towar, a która i co droższego kupi.

— To prawda. A teraz leć z Łukiszek na Antokola i z Antokola na Łukiszki. Choroba! I gorąco, i buty porażesz i w kościele nie pomodlisz się dożyta.

— I dlaczego to oni tak zrobili? Musi im tej trochę trawy szkoda, co by jej nie podeptać? Lepiejby tu trawy zupełnie nie było, a byłby rynek, jak dawniej.

— A jakże! Toż moja babunia tu jeszcze ze swojo matko i ojcem przyjeżdżała...

Giną w turkocie przejeżdżających wozów dalsze skargi na nowe porządkie, na nieposzanowanie odwiecznej tradycji wileńskiej.

A ja zestawiam w myśli te dwie rozmowy.

Więc jakże to? Chcemy srać do Wilna turystów z całej Polski, reklamujemy szeroko „mle miasto” Marszałka, podkreślamy jego odrębny, z niezem się nie dający porównać wspaniałym promieniom przyrody i architektury, ale również i z jedynych w swoim rodzaju starych tradycji wileńskich, które podziwieniarzają swoistym urokiem. A do tych tradycji należą przecież kiermasze doroczne na św. Kazimierza, św. Jerzego, św. Janki, św. Piotra... każdy na innym tle, każdy inny; wszystkie miłe sercom prawdziwych wilnian, wszystkie żywo przemawiające swym urokiem do serc tych obcych, co w Wilnie szukają odrębnego wileńskiego oblicza. I każdy kiermasz tak organicznie się wiąże ze swoim tłem, że oddzielić go odeń nie sposób *) Exemptum i dzisiejszy jarmark. Plac bezwzględnie obszerniejszy, wozy wygodnie się rozmieściły, handel może iść i gdzie, ale gdzie się rozwijało to co stanowiło istotę kiermaszu św. Piotra i Pawła: związek z uroczystością religijną, z kościołem, poświęconym kultowi tych świętych, wśród którego od niepamiętnych czasów odbywały się rokrocznie kiermasze, jednocząc ludność okoliczną i miejscową we wspólnej modlitwie i zabawie, dając sposobność do transakcyj handlowych takich właśnie a nie innych. Sprzedawano przecie

*) Wyjątek stanowi kiermasz w dniu św. Kazimierza, odbywający się na placu Łukiskim od czasu, gdy przed Katedrą stanął pomnik Katarzyny II. Po latach zrosił się on z nowym tłem, ale zatrić przylem całkowicie związek z uroczystością religijną.

na św. Kazimierza naczynia i sprzęty drewniane, obwarzanki smorgońskie i serca piernikowe, na św. Jerzego flance i kwaty, na św. Jana kwiaty i ziola przeczne lecznicze i cudowne, a na św. Piotra to już z bliższych i dalszych okolic zwożono samodzielnach wszelkich barw i gatunków, „jak komu w życzeniu”.

Dzś na starym rynku Łukiskim, na tle kościoła św. Jakóba wznoszą się stragany, a na nich sterty obwarzanków (miejskowych) i serc pięknie lukrowanych, jak w dniu św. Kazimierza. Niema w tem stylu, niema logiki artystycznej. Jesteśmy zdezerjentowani. W głębi placu, nad Wilją, stoją wprawdzie rzęдами wozy chłopkie, na nich szarżę piótka i wabią zdaleka oczy barwne samodzielnach wiejskie. Jak dawniej na Antokolu. Tylko, że tutaj zamiast bajecznego tła zieleni, murów kościelnych i wzgórz mamy przed sobą szarą ścianę szpitalną. W tem otoczeniu nawet barwne samodzielnach zdają się blade i bardziej szare, nie grają tak w słońcu, jak tam, na tle drzew i kościoła. Jest ruch, handel idzie, kupują ludzie piótka, ręczniki, samodzielnach, ale gdzie się zapodział nastrój radosny i uroczysty, nie widać rozradowania nierozłącznie związanego z dorocznym świętem. „Załatw sprawę i zęgnaj”, gościu, bo nie doznasz tu wruszeń estetycznych. Jest szaro i powszednio. O jakiejkolwiek reakcji uczuciowej, poza niesmakiem, mowy nie ma, nie pozostał nic innego, jak wrzucić ramionami i powiedzieć: „Trudno, jeszcze jedna piękna tradycja wileńska ginie z naszej własnej winy”.

Wistocie bez ceremonii burzmy stare cmentarze, wycinając odwieczne drzewa i niwelując teren (Trynitarze), niszczyliśmy wspaniałe place, rozbijając je na „zielenie” i uliczki (plac św. Piotra), przenosimy kiermasz św. Piotra i Pawła na Łukiszki i wydaję się nam, że wszystko jest w porządku. Do podobnej kategorii zjawisk zaliczyć można również przemianowanie placu Łukiskiego na plac Marszałka Piłsudskiego. Czyż naprawdę kult Marszałka wymagał usunięcia nazwy, wywodzącej się z bardzo starej tradycji wileńskiej (boć już w wieku XVII Sarbiewski wymienia „szczyt Łukiszek... zielony”, po to by dać oficjalnie taki sam wyraz czci Największego z wilnian, na jaki zdobywa się każde nędzne miasteczko, bez historii indywidualnego oblicza? A tradycje wileńskiej znowu krzywdą się stała.

Z pewnością znajdzie się ktoś, kto z innego punktu widzenia ujmując zagadnienie, będzie bronil dzisiejszego stanu rzeczy i ze swego punktu widzenia będzie miał słusznosc.

Słusznosc przyznać można spostrzeżeniu, iż w Wilnie żyły stare tradycje wtedy, kiedy o nich nie mówiono rozgłosnie i szeroko, na eksport. Ale po co w takim razie plakaty wileńskie krzyczą głośno: „Zwiedzaj Wilno, miasto zabytków”, poco reklamują się szeroko po całej Polsce doroczne kiermasze wileńskie, z słynnym „Kaziukiem” na czele, (która to nazwa, podobnie jak i niefortunny, pozbawiony jakichkolwiek walorów „pochód kaziukowy”, spotkały się ze słuszną krytyką, bo w samem założeniu powyżej sztucznej tradycji, obliczonej wyłącznie na reklamę, nie było nic z ducha Wilna), poco zwraca się uwagę przyjezdnych na oblicze indywidualne tych świąt ludowych wileńskich, skoro dziś przeniesli kiermasz św. Piotra na Łukiszki, a za rok umieszczą go u wylotu Holenderni, na tle cmentarza żydowskiego. — Poczekałmy trochę, a może dla tych lub o-wych względów (ważnych, a jakże!) na Łukiszkach wyrosnie gaj zielony w dniu 23 kwietnia, czy też na św. Jana...

Musiemy sobie jasno powiedzieć: albo chcemy kultywować stare tradycje wileńskie, a wtedy, obok kalkulacji, nie

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliłi poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA” Szczere wyznanie

Kilka dni temu minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Krofta wygłosił w komisji sejmku praskiego przemówienie, w którym obszernie poruszył stosunki polsko - czechosłowackie. Asumpt do tego wystąpienia dał p. ministrowi apel posta słowackiego dr. Sidora do rządu praskiego o zmianę dotychczasowej polityki w stosunku do mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Niestety, jak wynika z oświadczeń p. ministra Krofta, Praga w dalszym ciągu nie zamierza zmienić stosunku do zagadnienia mniejszości polskiej. Pod tym względem wystąpienie p. Krofta nie pozostawia żadnych wątpliwości. Tam lepiej. Nareszcie po raz pierwszy bodaj z ust odpowiedziałnego polityka czechosłowackiego uslyszeliśmy tak szczere w tej materii wyznanie. Albowiem p. Krofta nie starał się szukać i precyzować tych wszystkich rozbieżności, które dzielą obydwie państwa, lecz przeciwnie — oświecił je tendencyjnie, i nie starał się nawet tej tendencyjności ubrać w tak często spotykaną u polityków praskich frazeologję. Bo proszę posłuchać.

„Nie możemy i nie będziemy — powiedział p. minister Krofta — kierować się radą posta Sidora, by ludność polska w Czechosłowacji sama wypowiedziała się o jej zadowoleniu. Jasnym jest, że byłoby to sprzeczne netylko z godnością i interesami naszego państwa, ale sprzeczne także z zwyczajnymi zasadami zdrowego rozsądku”. (Cytujemy za PAT).

Nie wdając się w polemikę co do zasad zdrowego rozsądku, pozwolmy sobie przytoczyć odezwy rządowej czechoskiej partji socjalistycznej - narodowej, partji republikańskiej i subdyjowanej przez rząd czechoskiej macierzy szkolnej. Odezwa ta, kolportowana

raz i serce należałoby dopuścić do głosu i posłuchać jak reaguje na to lub owo prawdziwe Wilno, milczące zazwyczaj. A gdy nie usłyszymy zgryzotów, gdy dzień dzisiejszy nie będzie się gwałtownie kłócił z wczorajszym, gdy wyczuwać będziemy wciąż żywy nurt tradycji, wtedy wolno nam będzie sprzaszać do Wilna gości z całej Polski i pokazywać im to wszystko, co sta nowi odrębny charakter naszego miasta. W przeciwnym razie — czynić tego nie wolno. Bo tak, jak jest dzisiaj, jest źle. Jedną ręką bez skrępowania burzmy stare Wilno, drugą całkiem po handlarzku wypisujemy jego pochwały. Wytwarza się sytuacja fałszywa, zgola przykra dla Wilnian wogóle, a w szczególności dla tych, co stająk się z przyjezdnyimi chcieliby ich przekonać, że jedną z istotnych cech Wilna jest brak reklamarskiej blagi.

Marja Alexandrowicza.

na terenie Śląska Cieszyńskiego, m. in. głosi:

„Nasza nowa ustawa o ochronie granic zwraca uwagę na to, aby granice były obsadzone przez pewnych i lojalnych ludzi. Żywoili niepewne i państwu nieprzyjazne, będą usunięte, a w szczególności nie będzie dla nich pracy. Chwiał jest waża i trzeba myśleć o przyszłości. Dzś niema czasu, ani chęci na jakieś koncepcje polityczne i narodowościowe.

Jak możecie swoją lojalność okazać? Tylko przez to, że wstąpicie do czechoskiej organizacji politycznych i kulturalnych, a dzieci swe zapiszecie i wychowywać będziecie tylko w szkołach czechoskich. Pomyślcie o naszych dobrych i uczciwych radach. Zdecydujcie się póki czas. Lepiej o rok weselejnie, niż o dzień później”.

Oświadczenie dostatecznie jasne, aż cyniczne w swej wyrazistości.

„Dziennik Polski” został za krytykę tej odezwy skonfiskowany. Nic dziwnego, przecież wypowiedziane opinie przez część ludności w demokratycznej republice czechosłowackiej jest sprzeczne z godnością i interesami tej republiki.

P. minister Krofta w swem wystąpieniu na komisji spraw zagranicznych wyraził także zdziwienie, że żaden polski czynnik rządowy nie wypowiedział się jasno i zdecydowanie przeciw rzekomym planom podziału Czechosłowacji. Tu już musimy stwierdzić, że takie wykręcanie kota ogonem jest wysoce obraźliwe. Tembardziej, że istnienie podobnych planów łączy p. Krofta z polską polityką zagraniczną. W takiej formie postawienie sprawy kryje się wyraźna insynuacja. A na insynuację odpowiedź niema.

Należy natomiast stwierdzić, że nikt inny, tylko czechoskie czynniki odpowiedzialne niepokoją Europę pytaniem: co będzie, jeśli Czechosłowacja zniknie z mapy Europy. Pytanie takie wzywało z oświadczenia p. ministra Krofta na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu dnia 21 kwietnia r.b. o konsekwencjach, jakieby powstały dla innych państw wskutek zniknięcia Czechosłowacji. Stwierdzić również trzeba, że żaden odpowiedzialny polski polityk nigdy tego problemu nie poruszał.

Wreszcie co do oświadczenia p. Krofta, jak życzyliw zajęłaby Czechosłowacja stanowisko, gdyby była mowa o podobnych planach w stosunku do Polski — pozwolmy sobie przypomnieć jeden fakt, już dziś historycznie ustalony. Rok 1920, najzad na Cieszyn, radę najbardziej miarodajnych czynników czechosłowackich co do bezcelowości udzielania Polsce pomocy w

ZYCIE GOSPODARCZE

Upoważnienie Związków branżowych do wydawania zaświadczeń walutowych

W najbliższych dniach ma się ukazać zarządzenie ministra Przemysłu i Handlu, zmieniające dotychczasowe zarządzenie w sprawie przyjmowania zgłoszeń wywozowych oraz wydawania zaświadczeń walutowych.

Obecnie, w stosunku do szeregu towarów, przyszano wyłączne kompetencje poszczególnym związkom branżowym, a mianowicie: spod kompetencji Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie i jego delegatów, wyjęto wydawanie zaświadczeń walutowych na następujące towary: żelazne wyroby hutnicze, produkty naftowe, drewno okrągłe, liściaste i iglaste, drewno opałowe, materiały drzewne, tarte, wszelkie iglaste i liściaste, kopalniaki, podkłady kolejowe, slipy iglaste i liściaste i wszelkie materiały ciosane, papierówkę szwercową, jodłową, gosnową i osikową, w szczapach i okrągłakach, meble gięte i ich części, wikliny, lyko z drzew, zwierzęta gospodarskie żywe i bite, mięso, wszelkie przetwory mięsne, słoninę, smalec, drób żywy i bity, dziczyznę, jaja i cukier.

Konwencja Przedzali Włny Czeskiej w Polsce, w Łodzi będzie

wydawała zaświadczenia na przędzę czesankową oraz wyczeski i odpadki wełniane. Syndykat Eksportowy odzieży w Łodzi — na konfekcję, Związek Papierni Polskich w Warszawie — na papier, tekturę wszelką, bibulkę papierosową i obicia papierowe. Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie — na produkty, eksportowane przez Administrację Lasów Państwowych, oraz przez Polską Agencję Drzewną „Paget”.

Dotychczasowy tryk organizacyj, upoważnionych do wydawania zaświadczeń walutowych, został uzupełniony przez następujące instytucje: Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi na przędzę i tkaniny bawełniane, Związek Eksporterów Przemysłu Włókiennicze go w Bielsku — na wszelkie artykuły włókiennicze, Biuro Sprzedaży Wyrobów Jutowych w Warszawie — na wyroby jutowe, Związek Hut Szklanych w Polsce — na wszelkie szkło i wszelkie wyroby szklane, Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego — na wyroby monopoliu spirytusowego.

Klasyfikacja gruntów stanowiących własność Państwa

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 47 pod poz. 342 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 maja o klasyfikacji gruntów, stanowiących własność Państwa.

W myśl tego rozporządzenia, po przygotowaniu materiałów pomiarowych na podlegające sklasyfikowaniu grunty państwowe wojewódzka komisja klasyfikacyjna winna powiadomić o terminie rozpoczęcia na tych gruntach czynności klasyfikacyjnych właściwą władzę państwową, która o ile to uzna za potrzebne, deleguje do tych czynności swego przedstawiciela. — Niestawienie się przedstawiciela odmiennej władzy do czynności klasyfikacyjnych na gruncie nie wstrzymuje wykonania tych czynności.

Władza mająca w swej administracji grunty państwowe, podlegające klasyfikacji, winna wydać zarządzenia zmierzające do umożliwienia przez prowadzenia prac na gruncie mierni-

czem klasyfikatorowi oraz dostarczyć im ustawowo przewidzianych świadczeń w naturze.

Zastrzeżenia delegata właściwej władzy państwowej w sprawie dokonanej klasyfikacji gruntów państwowych winny być wniesione do protokołu klasyfikacyjnego. Jeżeli orzeczenie wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej nie uwzględni całowicie lub częściowo tych zastrzeżeń, właściwemu ministrowi szluzę prawo przedstawienia Ministrowi Skarbu odnośnych zastrzeżeń z wniosku o uchylenie orzeczenia wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej w drodze nadzoru.

Osobne rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 maja (Dz. U. Nr. 47 z 25 czerwca, poz. 343) reguluje sprawy związane z klasyfikacją gruntów pozostających pod zarządem Administracji Lasów Państwowych a objętych planem urządzenia gospodarstwa leśnego.

krytycznym dla niej momencie wojny z bolszewikami, nie przepuszczając przez teren czeski amunicji dla walczącej armji polskiej. Polityków praskich odsyłamy w tej sprawie do opinji bezstronnego obserwatora, lorda d'Abemona. W jego dziele p.t. „18 decydująca bitwa w dziejach świata” sprawa ta jest ściśle przelastawiona. Nawet z wymienieniem nazwisk, czego my tu w tej chwili nie uczynimy.

Stanowisko, jakie w dalszym ciągu swego przemówienia zajął p. minister Krofta, a dotyczące wydaleni obywateli polskich z Czechosłowacji, było podobne do poprzednich. Tak samo tendencyjne, i również jednostronne. P. minister Krofta nie znalazł wyjaśnienia dlaczego tylko jedna interwencja poselstwa polskiego w Pradze, na tyle składanych w sprawach wydaleni została zaakceptowana pozytywnie. Kierownik czechoskiej polityki zagranicznej był szczerzy i sam przyznał, że o wiele większym problemem jest sprawa obywateli polskich w Czechosłowacji — z wielu znanych względów, chociażby przez wzgląd na ich ilość — niż sprawa obywateli czecho-

słowackich w Polsce, stosunkowo nielicznych, dobrze sytuowanych i dzięki atmosferze, jaką znajdują w Polsce — mogących swobodnie rozwijać swą inicjatywę gospodarczą. Powiedzielibyśmy ogólnie — że oryginalnym i najsmjerniej sposobem ujmowania tego zagadnienia jest specyficzne zestawienie cyfr dla zgóry przyjętych tez. Bo przecież, kiedy w Polsce cyfry odpływu obywateli czechosłowackich są wyrazem przedewszystkiem normalnego ruchu tuzięnców, to w Czechosłowacji jest to celowa polityka systematycznej presji na żywioł polski.

Po przeczytaniu mowy czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych konstatacja nasuwa się sama. — P. Krofta nie miał i tym razem zamiaru przyczynić się do jakiegokolwiek poprawy stosunków polsko - czechosłowackich i zadośćuczynić przedstawicielowi ludności słowackiej. Natomiast jeśli chodzi o stronę polską — to jej dobra wola p. minister Krofta sam stwierdził w swem pierwszym exposé.

ZDZIŚLAW CHRZĄSTOWSKI

SKANDAL Nowela przedwojenna

Na świętej Zmudzi zahuczało. A już powiat pana Witolda wprost zatrząsł się z oburzenia. C'est affreux! oburzyły się sędziwe matrony. Quelle honte! Okropne! — potępiły, nie bez zamaskowanego zainteresowania, co młodsze panie, wdówki i mężatki. To Casanova! — westchnęły w duchu pobłażliwie cnotliwe paniny i panienki.

Tym Casanową, donżuanem i bezbożnikiem, człowiekiem bez czci, wiary i sumienia, był nie kto inny, jak pan Witold.

Nie dość, że go politechnika kosztowała dwieście tysięcy i wyciętą puszcę Bejsagolską. Nie dość, że w jego Kulwertyskach na folwarku już od śmierci rodziców — jak szepczano — Sodomą i Gomorą. Teraz rożności rozpustę jawnie i w biały dzień w samym Kulwertyskim pałacu, sprowadził do pałacu — Boże bądź miłościwi nam grzesznych! swoje kochanice. I to kilka naraz! Czy to słyszane u nas, na naszej Zmudzi?

Boże! Ty widzisz i nie grzesz!

Zato grzmiąca na Radzie Familijnej, podnosząc wymownie wskazujący palec ku niebu, pani Gertruda z hrabiów D., marszałkowska B. — rodzona ciotka pana Witolda.

A za nią grzmiąca w komplecie cała Rada — coś z górą sto osób, bo wiadomo, że na Litwie wszyscy są sobie krewni

i każdy ma tytuł do sądzenia czynów każdego.

Biedny pan Witold!

Pan Witold nic jeszcze nie przeczuwał, wcale biednym się nie czuł. Przepadał jak zawsze za końmi gniademi i karemi, lubił jak dawniej blondyny i brunety — więc utrzymywał, po dawnemu te i tamte — jedne i drugie. Zycie toczyło się gładko i wesoło po końskich grzbietach i kobiecych biustach aż... potknęto się o wskazujący palec pani Gertrudy.

Pani marszałkowska B. z hrabiów D. przeprowadziła uchwałę, aby pana Witolda ożenić.

Tak, ożenić!

Ożenić? pana Witolda? Nie! — i cała Zmudź wybuchnęła śmiechem.

Notoryczny bon viveur i szatawiła nie jest do żeniaczki.

A jednak... jednak pani Gertruda nie darło przyprawiła w swoim czasie o apopleksję trzeciego z rzędu męża, choć nieboszczyk marszałek szlachty był ciekawym i nielada polityk. Nie darmo trzymała w ryzach całą rodzinę z wyjątkiem marnotrawnego syna. Marnotrawny syn, raczej siostrzeniec też przyjdzie do rączki jak baranek. Niechno jej tylko dadzą trochę czasu do zrealizowania uchwały Rady Familijnej.

Nie takie rzeczy się robiło.

A przylem chodzi tu o przyszłość Zażci — córeczki pani Szusztajkowej. Czegoż się nie robi dla swej najlepszej koleżanki z czasów szkolnych i jej przemiłej jedynaczki?

Bo panna Zanetka wraca w tym roku po skończonych studiach z klasztoru do domu, a pan Witold choć prawie zrujnowany, wciąż jeszcze stanowi doskonałą partję.

A więc — do dzieła.

Zażcia skończyła tymczasem 16 lat i sześć klas Sacré Coeur. Uczyla się tak jak należy. Chodziła, trzymała się i wyrażała, tak, jak ją uczono. Czytała to, co wolno czytać — Klementynę z Tańskich-Hoffmanową i Narcyzę Zmichowską.

Pół roku temu zezwolono na „Dewajtisa”, na Orzeszkową bez „Gloria victis”, a po wielkich debatach rodzinnych zdjęto z indeksu nawet Bolesława Prusa, wybaczywszy ma się rozumieć zakazane „Emancypantki”. Czytała też Zażcia odnośną literaturę francuską i angielską. Aż nagle, któreś nocy w dortuarze koleżanka Yvette położyła jej pod poduszkę romanse Paul de Coque'a.

Świat zatrząsł się w posadach i przewrócił się w oczach Zażci do góry nogami. Więć to na tem polega miłość! A więc to tak przychodzą na świat dzieci! Na samą myśl o tem Zażcia rumieniała się przed sobą samą, jak róża sarońska. Cóż dopiero, gdy trzeba było w ostatnim karnawale, to znaczy w jej pierwszym karnawale podać rękę mężczyźnie i pozwolić się objąć za talję!

A z tem wszystkim jak miło było tańczyć z panami! Prawie tak przyjemnie, jak czytać ukradkiem zakazane romanse.

(D. c. n.).

DEPESE SPORTOWE
Z OSTATNIEJ CHWILI

Zwycięstwo i porażka Jędrzejewskiej w grze mieszanej

LONDYN. We środę Jędrzejewska w parze z Francuzem Brugnon, pokonała w 3-ej rundzie parę angielską Williams - Green 6:2, 6:4.

Pierwszy mecz Hebdy w turnieju pocieszenia przyniósł mu porażkę, poniesioną w spotkaniu z Francuzem Landry 3:6, 3:6.

W półfinałach gry pojedynczej panów Cramm pokonał Austina 8:6, 6:3, 2:6, 6:3, a Perry młodego Amerykanina Budge 5:7, 6:4, 6:3, 6:4.

Sensacyjnie zakończył się mecz w grze podwójnej panów: Allison - van Ryn przeciwko parze niemieckiej Cramm - Henkel. W piątym secie przy stanie 5:4 dla Niemców, kiedy Niemcom wystarczała jedna piłka do wygrania meczu, Cramm postanowił zrezygnować i poddać się. Przyczyną tego postępowania jest następująca: w razie zwycięstwa Cramm musiałby rozegrać w dublu jeszcze trzy mecze, a tymczasem chciał on oszczędzić siły na finałową rozgrywkę w singlu.

We środę po południu Jędrzejewska - Brugnon grali jeszcze jeden raz i tym razem ulegli parze Malfroy - Sperling 3:6, 3:6.

W grze podwójnej pań padły wyniki: Andrus - Henrotin przeciwko Mathieu - Yorke 7:5, 6:2, Fabyan - Jacobs przeciwko Maurogardato - Moss 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów Hughes - Tuckey przeciwko Malfroy - Stedman 6:1, 6:1, 2:6, 6:0. Allison - van Ryn przeciwko Cramm - Henkel 4:6, 10:8, 6:4, 3:6, 4:5 - poczem nastąpiła rezygnacja Cramma.

Nowe łodzie niemieckie dla Polski

BERLIN. Prasa berlińska donosi o wysłaniu do Bydgoszczy transportu 7-miu nowych łodzi wyścigowych, wykonanych na zamówienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w znanych warsztatach berlińskich Pirsch. Wśród łodzi znajduje się czwórka, ufundowana przez gen. Thomme i prezydenta m. Bydgoszczy Barciszewskiego oraz jedynka - dar właścicieli warsztatów dla Vereya, mistrza Europy.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE KOMITETU LOTERJI FANTOWEJ XIII TYGODNIA LOPP W NOWOGRÓDKU

Zarząd Koła Miejskiego LOPP w Nowogrodzku, pragnąc zasilić fundusz LOPP'u podczas Tygodnia LOPP'u, zawiązał do zbierania fantów specjalny Komitet do zbierania fantów dla urzędzenia podczas wyżej wskazanego Tygodnia dużej fantowej loterii.

W dniu 24 czerwca 1936 r. pod przewodnictwem prezesa Koła p. Bronisława Sanowskiego powołano Komitet, w skład którego weszli: pp. Ks. Gorbaczewski, dyr. A. Malbin, dyr. Wł. Kiełto, Kmitowa, Kotarbińska, Mockusowa, Danielewiczowa, Lubezańska, Rachela, Walenciniewiczówna, Kolesiński, Stopa, Maiyas, Arcezyński, Słusarski, por. Hereog, oraz Br. Sanowski.

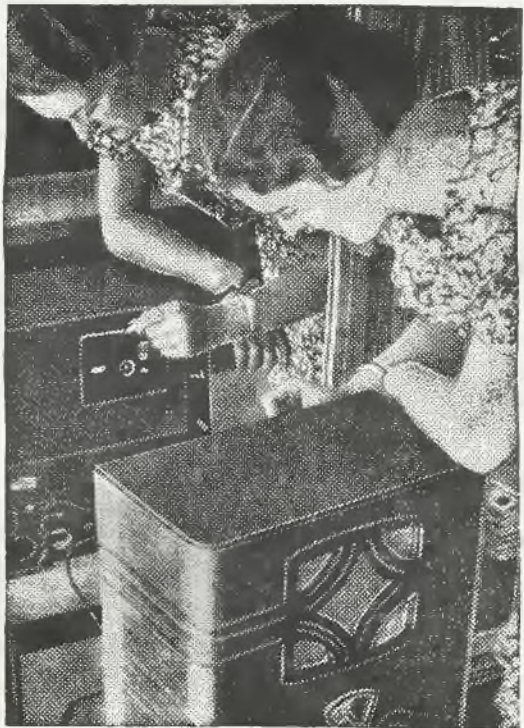
Do Prezydium wybrano: na przewodniczącego p. Br. Sanowskiego, na wiceprzewodniczącego p. Kmitowa, na sekretarza p. Stope, na skarbnika p. Arcezyńskiego, na magazyniera p. Walenciniewiczównę.

Do zbierania fantów podzielono miasto na rejony i tak: na ul. Piłsudskiego, Rynek, im. Bezkowicza zbierać będą fanty pp. Kmitowa i Rebecka Lubezańska. Na Kolonii urzędniczej w urzędzie wojewódzkim i na Słonimskiej zbierać będzie p. Matyas. Na ul. Kościelnej p. Arcezyński. Na Korelickiej i Sieniezyńskiej p. Koesiński. Na ul. 3-go Maja i Farnej p. Danielewiczowa. Na ul. Korelickiej p. Wincenty Dziakowicz. Na Bazyniańskiej, Zamkowej, Hołówki, i pozostałych p.p. Walenciniewiczówna i Br. Sanowski. - Wszyscy będą zaopatrzeni w legitymacje i kwitowania. Składnica będzie się mieścić w Obw. Pow. LOPP przy ul. Korelickiej.

Ze względu na cel przekonań jesteśmy, że społeczeństwo przyjdzie z pomocą w ofiarowaniu fantów.

LE NARCISSE BLEU de Mury PARIS WARSZAWIE
Światowej sławy woda kwiatowa perfumy i puder

Muzyka za grosze



W Szwajcarii zainstalowano automaty radiowe.

Maska gazowa dla koni



Maska gazowa dla konia, wprowadzona w Austrii.

Programy radiowe

WILNO
Piątek, dnia 3 lipca 1936 roku
6,30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Lutor maaje. 7.40 Muzyka (płyty). 8,00 - Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnak. 12,03 Muzyka z płyt. 12,55 Organizma a życie psychiczne, - wygł. Stani sław Wawrzyńczyk. 13,05 Dziennik południowy. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14,15 Przerwa. 15,30 Szalopin śpiewa (płyty). 15,35 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,40 Wiadomości gospodarze. 15,45 Rozmowa z chorymi. 16,00 Muzyka salonowa. 16,45 Odezyt. 17,00 Popularne melodie Piotra Czajkowskiego. 18,00 Mała skrzyneczka. 18,15 Pieśni dziecięc w wyk. Walentyny Czuchowskiej. 18,30 Podróż dookoła świata: wileńskiego, - wygł. W. Trościanko. 18,40 Koncert reklamowy. 18,45 Pogadanka propagandowa. 18,50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19,00 Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze. 19,20 Recital fort. Loli Starberzanki. 19,50 Audycja popularno ludowa. 20,30 Odezytowanie z wojny bolszewickiej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Wil. wiad. sportowe. 22,15 Muzyka lekka. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

WARSZAWA

Sobota, dnia 4 lipca 1936 r.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Trio salonowe Polskiego Radja. 14.30 Orkiestra Tadeusza Sereżyńskiego (ze Lwowa). 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę“ - „Hej z góry, z góry - jadą Mazury“ - audycja dla dzieci starszych. 16.00 Koncert solistów. - 16.45 „Początki Polskiej Marynarki Wojennej na Bałtyku“ - odezyt. - 17.00 Muzyka salonowa w wyk. Orkiestry Klubu Mandolinistów. 17.50 „Puszcza Tucholska“ - pogadanka, wygł. Stanisław Wasylewski z Poznania. 19.00 „Letni wieczór“ - audycja muzyczna. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Sport polski przed Olimpiadą“. 20.55 „Bitwa pod Kołodziejami“ - odezyt. 21.05 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. 21.35 „Podwójne życie Symfonja Dmucha“ - słuchowisko. 22.15 Muzyka taneczna.

HELIOS William Powell i Belle Davis w komedji salonowej
ARMJA EWY
Olsławiająca rewja najnowszych taalet, Nadprogram: Atrakcje. Na wszystkich seansach balkon 25 gr. Pocz. o g. 4-ej.
Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9.
Po raz pierwszy w Wilnie! Szampańska operetka filmowa Emeryka Kalman
„HRABINA MARICA“
W rol. gł. Dorotha Wieck, Szoeke Szakall i Ernest Verebes.
Śpiew. Humor. Muzyka. Czardasz. Nadprogram: Atrakcje.

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Wilno, dnia 1 lipca 1936 r.
W złotych.
CENY TRANZAKCYJNE.
Żyto I standart - 13,90.
Żyto II standart - 13,25.
Mąka pszenna gat. I (wyciągowa) - 38,50 - 39,00.
Mąka pszenna gat. I - A 0 - 45% - 35,50.
Mąka pszenna gat. I - B 0 - 55% - 34,25 - 34,50.
Mąka pszenna gat. II - E 55 - 60% - 26,87 1/2.
Mąka pszenna gat. II - F 55 - 65% - 25,00.
Mąka pszenna gat. H - G 60 - 65% - 22,25.
Mąka żytnia gat. I do 50% - 23,00.
Mąka żytnia gat. I do 65% - 20,75.
Mąka żytnia razowa do 95% - 17,25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 2 lipca 1936 r.
DEWIZY:
Belgia 89,35 - 89,53 - 89,17.
Berlin 213,98 - 212,92.
Gdańsk 100,20 - 99,80.
Amsterdam 60,72 - 59,21.
Kopenhaga 118,25 - 118,54 - 117,96.
Londyn 26,49 - 26,56 - 26,42.
Nowy Jork czek 5,27 3/4 - 5,29 - 5,26 1/2.
Nowy Jork kabeł 5,28 - 5,29 1/4 - 5,26 3/4.
Oslo 133,15 - 133,48 - 132,82.
Paryż 35,01 - 35,08 - 34,94.
Praga 21,95 - 21,99 - 21,91.
Sztokholm 136,65 - 136,98 - 136,32.
Zurych 172,90 - 173,24 - 173,36.
Wiedeń 99,20 - 98,80.
Medjolan 42,10 - 41,80.
Helsinki 11,71 - 11,65.
Madryt 72,70 - 72,40.
Montreal 5,26 3/4 - 5,24 1/4.
Tendencja niejednolita.
WALUTY:
Belgi belgijskie 89,53 - 89,10.
Dolary amerykańskie 5,29 - 5,25 1/2.
Dolary kanadyjskie 5,27 - 5,23 1/2.
Floreny 360,72 - 359,00.
Franki francuskie 35,08 - 34,92.
Franki szwajcarskie 173,24 - 172,40.
Funtj angielskie 26,56 - 26,40.
Guldery gdańskie 100,20 - 99,80.
Korony czeskie 19,90 - 19,50.
Korony duńskie 118,54 - 117,70.
Korony norweskie 133,48 - 132,50.
Korony szwedzkie 136,98 - 136,00.
Liry włoskie 35,00 - 33,00.
Marki fińskie 11,71 - 11,55.
Marki niemieckie 137 - 132.
Pesety 63 - 61,50.
Szylingi 99 - 98.
Marki niemieckie srebrne 145 - 140.
AKCJE:
Bank Polski 101 - 100 - 101.
Powsz. kred. bez kuponu za 1935 r. kupon 5 zł.
Cukier 28 - 28,50.
Lilpop 12,75 - 13.
Starachowice 33,75.
Tendencja przeważnie mocniejsza.
PAPIERY:
3% inwestycyjna 1-sza em. 68,25, serie nienotowane.
2-ga emisja 69, serie 78.
5% dolarowyja 49,50.
6% dolarowa 68.
4% premjowa dolarowa 48,75.
7% stabilizacyjna 52,75 - 53,25 ostatni drobne 55 - 54 ostatnie setki.
4 1/2% PZK seria „el“ 41,25 - 41,50.
4 1/2% ziemskie seria 5-ta 44,50 - 45,50 - 45,25.
5% Warszawy nowe 54,38 - 54,50.
5% Piotrków stare 48.
6% obligacje Warszawy 8-ma i 9-ta emisja 51,25.
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów i pożyczek przeważnie mocniejsza.

Kupno i sprzedaż
Do sprzedania dom drewniany 2 cb mieszkaniowy z ogródkiem ul. Ciasna 22.

Mająteczek koło Stajpców około 30 ha sprzedam tanio. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, lasek, łąki nadmienieckie. Wiadomości: Prochowski Warszawa, Nowogródzka 4 m. 16, tel. 9 74 03, na odpowiedź załączyc znaczek pocztowy.

FORD półciężarówka po remoncie na chodzie i szory parokonne do sprzedania. Szeptycyckiego 5, tel. 1301.

KUPIĘ między dom z ogrodem w Wilnie lub Kolonii Wil. Przejmę obciążenia. Zgłoszenia do administracji „Słowa“, okazicielowi pokwitowania Nr 1133.

POTRZEBNY rower z wózkiem. Oferta do Administracji „Słowa“.

Lokale
Pokój z niekremującym wejściem i wszelkimi wygodami z użyciem nośnią telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9-11 i 3-5 Antokolska 50 m. 2.

Mieszkanie przy ul. Teatralnej wyodrębnione z kuchnią, łazienką i licznikiem 3 lub 2 duże pokoje do wynajęcia. Teatralna 4 m. 6 Studnicki.

Mieszkanie 3 pok. na I piętrze świeżo odremontowane z wszelkimi wygodami (wanna), zaułek Bernardyński 10

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe i 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepłe, suche i słoneczne w Dąbrowskiego 7.

Letniska
Letnisko-pensjonat niedaleko od Wilna w malowniczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. Utrzymanie obfite, a małe niedrogo. Dowiedzieć się ul. Sw. Filipa Nr. 7 m. 6 - od 10 do 12 i od 5 do 7.

Nauka
Buchalterji gruntownie naucza b. prokurent poważnego banku zagranicznego 3 do 4-miesięczna nauka umożliwi samodzielna pracę. Warunki b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia: Beliny Nr. 5 m. 1, w godz. od 15 do 19.

Wyjadę jako nauczycielka lub wychowawczyni do młodszych dzieci. Znam francuski. Oferty sub „Studentka“.

Poszukuję pracy
MŁODA panienska, sierota, absolw. szkoły zawodowej z ukończonym kursem kroju i szycia przymiemy z wdzięcznością każdą pracę. Oferty do Adm. sub „Halina“.

Osoba uczciwa i porządna poszukuje i prosi o zarobkową pracę: pilnowania mieszkania, pielęgnowania chorej lub piastowania dzieciątka. Charakter ma łagodny temperament spokojny, zasiągnę na pomoc. Dla potrzebującej - Zgłosić się na Zarzecz 5-2.

B. KAPITAN W. P. BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA, tą drogą prosi o wsparcie dla siebie, żony i dwojga dzieci. Jako specjalista fachowiec może podjąć robot murarskich, budowlanych, rzemieślniczych i malarskich. Bliższe szczegóły można otrzymać w Caritasie, Me-tropolitalna 1 od 9 -15 w dnie powszednie.

MYDŁO BEBE SZOFMANA
NAJLEPSZE, BO SPECJALNE DLA DZIECI

Letni rozkład jazdy pociągów P. K. P.

Pociągi przychodzące do Wilna			Pociągi odchodzące z Wilna		
Redzał pec.	Godz.	KURSUJE	Redzał pec.	Godz.	KURSUJE
Motor.	1,15	z Jaszun	Motor.	0,01	do Jaszun
"	1,52	Zawias	"	0,10	Lidy
"	4,10	Lidy	"	0,15	Zawias
"	5,30	Nowowilejski	"	4,32	Grodna
Osob.	6,35	Królewszczyzny	"	4,50	Nowowilejski
"	7,00	Olechnowicz	Osob.	5,35	Nowowilejski
"	7,05	Warszawy	Motor.	5,40	Zawias
"	7,20	Lidy	Osob.	7,30	Baranowicz
"	7,20	Nowo-Swięcician	"	7,30	Nowowilejski
Motor.	7,25	Zawias	Motor.	8,00	Zawias
Osob.	7,45	Warszawy	Osob.	8,05	Zemgale
"	7,40	Nowowilejski	Motor.	8,20	Królewszczyzny
"	8,08	Zemgale	Osob.	8,23	Warszawy
"	8,37	Nowowilejski	Motor.	8,38	Królewszczyzny
Motor.	8,55	Landwarowa	"	8,45	Jaszun
"	9,45	Zawias	"	9,15	Nowowilejski
"	9,55	Nowowilejski	"	10,20	Nowowilejski
"	10,00	Jaszun	"	11,35	Nowowilejski
"	11,00	Nowowilejski	Osob.	12,00	Królewszczyzny
"	11,25	Grodna	Motor.	12,10	Landwarowa
Osob.	11,43	Lwowa	"	12,30	Nowowilejski
Motor.	12,18	Nowowilejski	"	13,20	Nowowilejski
"	13,08	Nowowilejski	"	13,30	Jaszun
"	13,10	Landwarowa	"	13,52	Rudziszek
"	13,58	Nowowilejski	"	14,00	Lidy
Osob.	14,55	Królewszczyzny	"	14,10	Zawias
Motor.	15,05	Jaszun	"	14,25	Nowowilejski
Posp.	15,28	Zemgale	Osob.	15,07	Wilejski
Motor.	15,50	Rudziszek	"	15,20	Zawias
Osob.	15,50	Nowowilejski	"	15,30	N.-Święcician
Motor.	16,25	Zawias	"	15,35	Lidy
"	16,50	Nowowilejski	Posp.	15,40	Warszawy
Osob.	17,45	Warszawy	Motor.	16,00	Nowowilejski
"	17,55	Królewszczyzny	"	16,10	Rudziszek
"	18,00	Rudziszek	Osob.	17,00	Nowowilejski
Osob.	18,10	Lidy	Motor.	17,15	Grodna
"	18,15	Zawias	Osob.	17,40	Zemgale
Motor.	19,03	Nowowilejski	"	18,20	Lwowa
"	19,30	Landwarowa	Motor.	18,25	Nowowilejski
"	19,58	Nowowilejski	"	18,30	Landwarowa
Osob.	20,55	Nowowilejski	"	18,55	Podbrodzia
Motor.	21,26	Podbrodzia	"	19,20	Nowowilejski
"	21,40	Jaszun	"	20,17	Nowowilejski
Osob.	21,52	Królewszczyzny	"	20,20	Jaszun
Posp.	22,11	Wilejski	"	21,00	Zawias
Osob.	22,25	Warszawy	Osob.	21,30	Nowowilejski
Osob.	22,30	Baranowicz	"	22,37	Zemgale
"	22,40	Zemgale	"	22,55	Warszawy
Motor.	22,50	Zawias	"	23,00	Olechnowicz
Osob.	23,15	Nowowilejski	"	23,40	Warszawy
Motor.	23,40	Grodna	"	23,55	Królewszczyzny